Oprinnelig nr. 1942.

I

N. Inw. 4228.

~~VIII~~

Młodzianowski

XLV

C/W. Dr.

Nachtr. № 3.
Gdzie ten znak ✳, tam trzeba zacząć kopię t.j. od początku. –

X. Tomasz Młodzianowski:

Wszelkie rozdwojone sądy o jednej i tej samej rzeczy pochodzą nie tak z różnych zasad i punktów zapatrywania się, jak najczęściej, a szczególnie u nas, z braku i niedbalstwa wzgłębienia i poznania dokładnem tego co stanowi przedmiot rozprawy. Jeżeli bowiem każda inna zasada wyciąga rozmaite wnioski i widzi rzeczy w rozmaitem świetle, nigdy jednak samych faktów, ~~gdy~~ kiedy je zna ~~[illegible]~~ nieprzeistacza. Wśrzódu tych walk i sprzeczek literackich może się wylęgnąć nienawiść, zazdrość, osobistość, ale ich początkiem niemoże być ani namiętność, ani żadna zła skłonność, o którejby fałszywej dążności ~~sami~~ byli przekonani ci, którzy ją popierają. Prawda że błąd gra tu wielką rolę: ale to jest rzecz ~~niezb~~ nieodzielna od ludzkiej natury. Z tego stanowiska patrzę na wszelkie podziały i stronnictwa ~~w literat~~ w piśmiennictwie naszem wszystko coby wychodziło z grania ~~[illegible]~~ ~~bliźniego~~ przyzwoitych i prawdziwego dobra, zaciera się miłością i pobłażaniem. ✳ Niektórzy myśliciele powiadają, że narody w samem dziecinstwie swej cywilizacii muszą koniecznie zacząć od naśladowania ludów ukształceńszych: co rzeczywiście tak jest wielką prawdą, że możnaby było wykazać historycznie przechód tradycii naukowej od jednego do drugiego społeczeństwa. Naśladowanie jest to zasada powagi: dla tego i dzieci pierwotne swe ukształcenie zaczynają od powagi czyli naśladowania starszych w mówieniu, sądzeniu, myśleniu, działaniu i wiadomości. Ale przychodzi pora, w której pod karą wiecznego dziecinstwa nie można karmić się samem naśladowaniem, samem przyjmowaniem cudzych zasad i myśli, bez ich zgłębienia i bez poznania siebie i swej natury, czyli co jedno całej swej przeszłości. Społeczeństwo nasze, które od tylu wieków jest uczestnikiem ukształcenia Europejskiego, które ~~wydało~~ odbiło w piśmiennictwie swe myśli, ~~[illegible]~~ swe przyrodzenie i uczucia, które dościgało nieraz najukształceńsze ludy i ma ogromną pełność podania naukowego i historycznego, niemoże w żaden sposób uważać się za dziecko, ~~któreby~~ coby je tylko należało karmić wybujałemi wilkami drzewa cywilizacii Francuskiej lub Niemieckiej. Prawdziwy przeto i jedynie możebny postęp rozwinięcia umysłowego tak w pojedynczym człowieku jak w całym narodzie nie tak zależy na przyswojeniu obcego naukowego stanowiska, na pochwyceniu różnych wiadomości, bieganiu za każdą nowostką, ~~raczej~~ jak raczej na rozpatrzeniu się dokładnem w sobie, ~~w~~ swej naturze, ~~w~~ swych ~~jak~~ na zasobach duchowych i we wszystkich nabytkach zyskanych powagą i naśladowaniem. Słowem trzeba żeby wszystko cudze straciło ~~życie~~ w nas życie i było tylko martwą ~~nowością~~ a uprawą do obudzenia ~~naszego~~ własnego życia i ~~naszej~~ płodności na umysłowych niwach ~~każdej narodowości~~ każdego narodu. ~~Tą potrzebą położenia za fundament wszelkiego postępu znajomość siebie i swej całej przeszłości była się obudziła w naszem piśmiennictwie~~

*Przekonanie, że ~~potrzeba~~ znajomość siebie, ~~czyli~~ t.j. całej swej przeszłości pod każdym względem, potrzeba położyć za fundament wszelkiego prawdziwego udoskonalenia i postępu, było się obudziło w dążności naszego piśmiennictwa i wydało rzeczywiście ważne i prawdziwie swoje owoce. Lecz na nieszczęście, bądź że nam braknie wytrwania, bądź że urok zwodniczy wybujałych marzeń zagranicznych załamował ~~te badania~~ własnym badaniom, niedługośmy trwali w tym jedynie krajowym kierunku. Przyszłość, postęp i tym podobne wyobrażenia zajęły myśl i serca, i wydały nam wiele mniej więcej szczęśliwych naśladowań tego, co za granicą jest bez porównania lepszem, ale nie przyczyniły się do żadnego swojego postępu, owszem go cofnęły wstecznie, bo osłabiły najgłówniejszy żywioł wiary i ~~znajomości~~ poznania swej przeszłości, z której tylko wyrasta przyszłość, czyli postęp. Rzeczywiście wszystkie najlepsze nawet dzieła w kierunku naśladowania Heglizmu i innych tegoczesnych teoryi, nic w sobie nie mają narodowego, ani w myślach, ani w stylu, ani w sposobie zastanawiania się nad przedmiotami: są to jak gazety codziennych wydań i codziennych ~~myśli~~ rozumowań, które po krótkiej chwili tracą swój interes i nie zostawią innego śladu w narodowem rozwiciu tylko jedno wspomnienie zbrojnego wtargnienia wyobrażeń obcych na pogrzebienie własnych. Tem jest rzecz dziwniejsza, że ci zagorzali naśladowcy obczyzny wcale nie postępują śladem tych ukształceńszych narodów, które pierwej przed zaczęciem swych systematów doskonale poznały swą przeszłość: oni ~~[illegible]~~ zaś jak preskoczywszy ~~przeszłość własną~~ chcą budować zamki w powietrzu. Cała nasza bogata przeszłość leży odłogiem: a stąd nic dziwnego że ilekroć razy przyjdzie do rozprawiania o niej dla poparcia jakiej zasady nowej, nie znajdują się w sferze historycznej ale bajecznej: bo rozumieją o naszych dziejach i wyrobach ducha naszego, albo przez domysł i wyobraźnię, albo z tych dowodów historycznych, które obcy pisarze wyciągnęli z ich narodowego życia, gdy przeciwnie każdy lud wyrabia oddzielną historię i każdej idei nadaje inne zastosowanie. W takim stanie wszelkie o rzeczach nieznanych ~~rez~~ szermowanie słowami i zdaniami pochwytanemi u jakichś obcych pismów będzie tylko ~~próżnem~~ Donkiszota walką z młynami, które może zabawić, ~~[illegible]~~ naśmieszyć i nawet mocno na chwilę zająć, jeśli osobistość, potwarz i nieszczerność będą okrasą tej ~~uczonej pole~~ niby uczonej polemiki: ~~czyli~~ wtedy rozprawa zstępuje do prostej kłótni pełnej namiętności, co w żaden sposób nie może służyć do ~~potanięcia rozwinia krajowej umysłowości~~ rozwinięcia w czemkolwiek jakiegobądź oświecenia. ~~Jednak~~

*Z całej przeszłości naszej ~~zupełnie jest nieznaną epoka~~ najwięcej jest nieznany ~~cały~~ przeciąg czasu od Władysława IV aż do Stanisława Augusta: ledwie historia i to nie wewnętrznego stanu, ale wojen i klęsk przebiła się do wiadomości, a cała ówczesna literatura, cała żywotność tej epoki ~~tę [illegible]~~ spoczywa dotąd nietknięta w zamierzchłych cieniach przeszłości. Pogarda [illegible] nasza w tym względzie dziwną nieświadomość: nie postrzegając

tego, że gardząc słusznie lub niesłusznie długim przeciągiem życia społecznego gardzimy razem i społeczeństwem naszém. ~~bo jeśli tam prócz wad i zboczeń zepsutego smaku nic więcéj znaleźć niemożna, zaiste wypada je poznać, abyśmy doświadczeniem ustrzegli się nadal podobnego nieszczęścia: a jeśli znowu znajdziemy tam wiele zwyczajów i podań narodowych, co za wstyd i hańba zostawić je nietylko w niewiadomości, ale jeszcze w pogardzie~~. Stąd rozprawiają o téj epoce ~~jak~~ z taką różnorodnością jak o tém, czy na gwiazdach i księżycu są jacy mieszkańcy: gdyż w obu razach nic pewnego niewiedzą. Sam sposób tak nazwanego odrodzenia nauk za Stanisława Augusta, a wreszcie samej poprawienia (nieco) smaku, jużby powinien pobudzać do zastanowienia się nad tą całkiem zapomnianą i pogardzoną przeszłością. Wówczas bowiem nagle zerwano z narodowością ~~z przeszłością~~ swoją: wszelkie ~~podania~~ krajowe podania i ~~wszelkie~~ zwyczaje ~~swoje~~ ustąpiły podaniom i zwyczajom francuskim. Literatura Stanisławowska głównie zajęła się tłumaczeniem i naśladowaniem mistrzów obcych: a wszystko swoje rzucono pod ławę. Nieśmiem potępiać, że wtedy nazbyt okrzyczano czasy makaronizmu, konceptów i tym podobnego skażenia smaku: bo lękali się niebezpieczeństwa, aby znowu niewpadli w te obłąkania ~~dobrego~~ gustu: ale już dawno niezagraża podobny upadek, i już dawno czas osądzić wreszcie, że ta reforma ~~Stanisławowska~~ mogła mieć ~~ma~~ słuszność, a wraz się dopuściła ciężkiej niesprawiedliwości.* Z tego cośmy namienili łatwo się domyśleć, że na téj reformie leży ~~ciężki~~ niemały grzech zerwania całkiem ze swą przeszłością. Jakoż ta przerwa nagła ~~w każdej~~ w każdym naszym poglądzie czuć się daje: nierozumiemy prawdziwie ani naszych dziejów, ani prawodawstwa, ani życia wewnętrznego: sądzimy o wszystkiem swojem jak cudzoziemcy z punktu zawsze obcego: chwalimy nieraz to co należy ganić, a potępiamy rzeczy godne uszanowania, bo(śmy) klucz mądrości krajowej zatracili, t. j. podania własne, które pokolenia przekazywały pokoleniom, nim nareszcie odrodzony (u nas) klasycyzm odepchnął je od siebie. Wprawdzie gust piśmienniczy niepotrafił zniszczyć wszelkich zasobów ducha własnego: skrył się on jak poezja i opowiadania gminne w domowe i prywatne życie, i kiedy zaczęło krzątać się około rzeczy swoich, wtedy potrafił się odbić ~~odbiło się~~ nawet w piśmiennictwie jak miłe echo pradziadów. ~~Pod tym względem Autor Listopada pierwszy ma zasługę związania téj przerwy między przeszłym a obecnym naszym bytem.~~ W takim to zamiarze lubo niemożemy zająć się Historią literatury tych czasów skażonego smaku dla przeszkód od nas niezależnych, chcielibyśmy jednak dać o tém ~~...~~ choć słabe wyobrażenie, aby innych pobudzić do zagłębienia się nad przedmiotem tyle ważnym i niezbędnym do prawdziwego postępu.

W Zastanowieniu się nad Literaturą tej epoki, ~~postrzegłem, co~~
~~w każdym razie postrzedz można~~, której liczba dzieł przechodzi
~~co~~ u nas wszystkie inne, postrzegłem, co i w każdym razie
postrzedz można, że wszyscy pisarze mają jedne główne
wady i zalety stanowiące charakterystykę owczesną (tylko w rozmaitym stopniu: a stąd dla dania
wyobrażenia ~~o~~ tej epoki dość wziąć jednego z celniejszych
pisarzów i przedstawić go w ścisłym rozbiorze. ~~Wybor tem~~
~~niemógł paść na żadnego poetę owczesnego, bo w nich tylko~~
~~jeszcze echo klassyczne wyrzadowało, ale aby wziąć życie~~
~~należało wziąć dzieła które z swego celu i z gatunku~~
~~owej literatury były najbliższem jego odbiciem. A w tym~~
~~względzie kazania są w tamtym razie to~~ ~~Treścią najinteresow-~~
~~niejszą: a między Kaznodziejami godzien jest uwagi~~
~~X. Tomasz Młodzianowski~~. Ze wszystkich rodzajów dzieł kazania ledwie nie wy-
łącznie w owych czasach ~~najwięcej wówczas kazania~~ ~~odbijają~~ odbijały życie: ~~bo pane~~-
giryki, poemata i oracie tak były samą sztuką przepełnione,
że prawie mało co więcej, jak smak zepsuty przedstawiały.
*Jednym ze sławniejszych kaznodziejów był X. Tomasz Mło-
dzianowski, o którego życiu niewiele szczegółów możemy przy-
toczyć, gdyż oprócz kilku słów Niesieckiego i jego własnych
dzieł nieznalazłem innych ku temu źródeł. Urodził się
roku 1622 w Mazowszu a w piętnastym latach wstąpił do
Jezuitów, gdzie po ukończeniu nauk w Kaliszu został wysła-
ny na Missyę do Persyi i w przeciągu pięciu lat cały
wschód zwiedził, był w Jeruzalem i później w kazaniach
na Boże Narodzenie i Wielkanoc opisał Betlejem i Świą-
tynię grobu Pańskiego, był w Syryi i Assyryi; nie tylko
w Ispahanie stolicy perskiej bawił, ale wszędzie
w tym kraju szukał Chrześcian dla niesienia im posługi
duchownej. Zwiedził też Francię i Włochy: w Paryżu, Marsylii
i Rzymie najwięcej się zatrzymał. Tak wzbogacony podróżami
i nauką pełen gorliwości i niezbogi wzasługę powrócił
z chwałą do kraju i został professorem Teologii w Kolle-
gium Poznańskiem Jezuitów, później był wysłany na Kaz-
nodzieję do Trybunału w Lublinie, a stamtąd po
różnych miejscach Wielko i mało polskiej przebywał
w kollegiach Jezuitów i w domach panów. (+)

(+) Władza duchowna wielce poważała tego męża, stąd biskupi często go wy-syłali do Rady, albo polecali mu ważne interesa kościelne. Był on prezydentem w procesyi o cudownych obrazów w Szamotułach, Rokitnie i Poznaniu: ++

~~W Poznaniu~~ gdzie też został ~~sprawował długo~~ ~~był~~ Rektorem swego zgromadzenia,
a wreście po skończonym Wiceprowincialstwie ~~oddaje się~~
~~oddalonym~~ bawił ~~został~~ przy dworze Jana Małachowskiego
Biskupa Krakowskiego, gdzie w półtora roku umarł
w Olbromie 1686 r. Przypatrując się bliżej niemożemy niepo-
dziwiać nauki, ogromnej pracowitości, i prawdziwie wzorowej
pobożności. Mam właśnie mnóstwo woluminów przed sobą,
które składają prace ~~[illegible]~~ X. Młodzianowskiego, ~~[illegible]~~
~~[illegible] dzieł zostawił w polskim i łacińskim języku~~.
Żadnej wątpliwości niepodpada, że był najgłębszym wówczas

Teologiem i Kanonistą w Polsce: jakoż współcześni zowią go najdoskonalszym: lecz i za granicą był uważany, gdyż później celniejsze jego dzieła Teologiczne były przedrukowane w Moguncii w bardzo świetnem wydaniu. (1). Nas jedynie tu zajmą jego Kazania i Homilie na Niedziele i święta wydane w Poznaniu we czterech tomach in folio. Nie tylko z dzieł, ale i ze świadectwa Niesieckiego przekonywamy się, że przy ogromnej nauce łączył największą świątobliwość, równie jak Skarga, Birkowski i wielu innych. Niewyczerpana wymowa sprowadzała tłumy na jego kazania po których wielu ze łzami wyrzekało się złego życia. Konfesjonał i nauczanie prywatne były jego ciągłem prawie zajęciem. Każda chwila, każdy krok jego życia były ku zbudowaniu: ledwie nie zawsze w ręku z koronką wzbijał się ku Bogu modlitwą: szczególniej go poruszało Święto Bożego Narodzenia, w czasie którego śpiewając pieśni we łzach się rozpływał. Pomimo swej uczoności i znaczenia strzegł najpilniej zakonnego ubóstwa i posłuszeństwa, stąd będąc już sędziwym i zasłużonym nie śmiał dać obrazka etc jakiemu chłopięciu bez pozwolenia starszych. Umartwienia ciała i ćwiczenia się w życiu wewnętrznem były mu najmilsze: a cała ta pobożność gruntująca się na życiu najczystszem i świątobliwem, na wesołem przyjmowaniu wszystkiego z rąk Boskich, nie miała w sobie nic ponurego, smutnego, surowego i wyszukanego w zewnętrznych oznakach: owszem prostota niewinna przy dowcipie i wesołości, obok nauki i najgłębszego sądu czyniły go najmilszym w towarzystwie. Niesiecki powiada, że Pańskie dwory ledwie go sobie nie wydzierały. Szczególnie rozmową pociągał serca, wszystko co żyło cisnęło się do niego, i wielu znaczniejszych panów z bałamuconych religijnemi nowostkami potrafił wrócić ś. Matce Kościołowi. Młodzianowski był naj-

(1) Dzieła: 1. Praelectiones Theologicae de Deo et Tractatus de S. Trinitate. Dantisci 1666. u Forstera. in fol.
2. Praelectiones Theologicae de Angelis et Actibus humanis, quibus accessit Tractatus moralis. Dantisci 1667 u Rejnigera. in fol.
3. Praelectiones de jure et justitia Leopoli 1667. in fol.
4. Praelectiones Th: de peccatis et gratia, quibus accessit tractatus de Ente supernaturali. Cracoviae 1671. typ. Schedel in fol.
5. De poenitentia virtute et Sacramento. Cracoviae 1670 typ. Siekielowicz. in fol.
6. Praelectiones Metaphysicae et Logicae, Gedani 1671. in fol.
7. Praelectiones Philosophicae. Lesnae 1671. in fol.
8. Liturgia seu modi devote celebrandi Missam. Cracoviae 1676. in 4to
9. Akty przygotowania się na dobrą śmierć. Poznań 1700 w dwunastce: przedrukowane w Krakowie.
10. Akty nabożne z ksiąg duchownych łacińskich zebrane. Kalisz. 1706.
11. Rozmyślania albo Medytacie na dni wszystkie całego roku Lublin. in 4to w drukarni Kollegium S. J.
12. Medytacie na przedniejsze dni i święta in 4to
13. Recollectiones ad Methodum S. Ignatii. Poznań in 4to 1677. Drugie wydanie tamże 1682, gdzie wydano Supplementum recollectionum.
14. Praelectiones Theologicae de Incarnatione. Cracoviae 1674. typ. Schedel in fol.
15. Praelec: Th. de Fide, Spe et Charitate. Lesnae 1674. typ. Buck. in fol.
16. P. Th. de Sacramentis in communi et de Eucharistia. Lesnae 1674. typ. Buck. in fol.

lepiej i z prostym ludem i z największemi Panami. ~~Xiąże~~ Sławny Xiążę Jeremiasz Wiszniowiecki, Sobiesky, Lubomirsky i inni ~~mag~~ magnaci zaszczycali go swą przyjaźnią i poufałością. –

Pierwsza rzecz, która uderza w płodach literatury owej epoki jest narodowość. Odłożywszy na stronę gust dziwaczny i zepsuty można z największą pewnością twierdzić, że u nas nigdy niebyło piśmiennictwo tak z punktu własnego rozwinięte jak wówczas. Literatura szesnastego wieku mimo swej rodowości jest ścieśniona formą i naśladowaniem, choć bardzo naturalnem, ~~turata~~ literatury Rzymian. Po odrodzeniu smaku jeszcze mniej własnego żywiołu zostało. Dziś nawet wielkim jest, coby sądziło o rzeczach naszych ze stanowiska własnego! Czyliż sposoby widzenia cudzoziemskie nie są jedynym torem do mienenia u nas wszystkiego? Czyliż nie największa trudność dostać się na rodowe stanowisko w sądzeniu niemówię o zagranicznych ale o swoich własnych fenomenach życia? Przeciwnie w owej epoce ośmianej i oskarżanej wszystko tak jest rodowe i własne, że pisane owcześni nieumieją nawet patrzeć na rzeczy obce i zagraniczne, na rzeczy starożytne i Biblijne jak tylko ze stanowiska własnego: żywioł rodowości tak w nich silny i oddzielnie rozwinięty, że wszystko obce przerabia na swoje, jakby w całym świecie, w całej przeszłości, a nawet w niebie i piekle niebyło innej rodowości innej atmosfery sądzenia i zapatrywania się na przedmioty. Stąd niemówię o samej treści, która zawsze jest żywem odbiciem swego żywiołu, ale wszelkie wyrażenia, wszelkie opowiadanie nosi cechę tej rodowości ledwie nie w każdém słowie: wszędzie u nich Starosty, Hetmany, Biskupi, rzeczpospolita choćby pisali o Fenicii, Turcyi lub Assyryi. Wszystko tam w żupan ubrane. Chrystus Pan, Apostołowie, święci, słowem stary i nowy testament przemawia sądem i wyrażeniem naszej Szlachty: wszystkie prawa jakie są i były zowią się Statutem: wszelkie królestwo, jak naprzykład Judzkie, zowie się miłą rzeczpospolitą Izraelską, wszelka wojna ma nazwisko pospolitego ruszenia, tam Zbawiciel odprawuje sejm elekcyjny na koronę niebieską, tam Infamia stanęła publikowana i obwołana na władzą Ewangelicznego: tam Królowie Palestyny wojują z Tatarami, bo tak się zowią Madianici! słowem czytając nieczytał wszędzie nie wyjdziesz ani na chwilę ze swej rodowości, ze swego kraju. Historia Starego testamentu ~~wszystk~~ w kazaniach służy za przykłady w zastosowaniu do potrzeb słuchaczów: ale jej opowiadanie tak dziwnie swoje, jakby to były dzieje nasze. Ironia, rubaszność zawsze towarzyszą. Weźmy naprzykład ucztę Józefa sprawioną dla braci jego w Egipcie: którą X. Młodzianowski tak opisuje; „Wtém

Dzieła zaś pod A: 3, 14, 16, 5, przedrukowano * Moguntiae et Dantisci apud Simones Beckensteinicos. 1682. in fol. Prócz tego mogą być i inne dzieła, bo i Niesiecki niewyliczył wszystkich, i dodawszy to, cośmy więcej znaleźli, niemożemy być pewni, aby jeszcze niezostało co z dzieł tego nadzwyczaj pracowitego męża. —

„ochotny gospodarz raczyć gości pocznie: gości ochota
„niegardzą: a ja stojąc przy krzesełku Beniaminowym ostrzegę
„go. — Beniaminku niepij. — A Beniaminek gniewa
„się i mówi. — Widzisz, jako już sobie podpił Ruben,
„już rubet, już się rozczerwieniał, ba Lewi i inni tosamo.
„— Beniaminku inna to rzecz im, jeszcześ ty młody. —
„A Beniaminek po staremu do kieliszka. — Benia-
„minku niepij: będzie się pytał Ojciec, jakoż się też
„w gościnie sprawił? Jak mu powiedzą, żeś więcej
„nadzwyczaj pił, będzie o to niezgoda. Pamiętaj na
„urodzenie, żeś ty przecie potomek Jakóba i Racheli:
„a będą mówili; podobno wina nigdyć niepił, że tak
„na nie łakomy. Niejesteś ty pewny przywiązania
„rodzonych twoich, upijesz się, o swiecie wiedzieć
„niebędziesz, a oni cię w niewolę gdzie zdadzą. Kraj to
„obcy mogą was okraść, albo was oco pomówić.
„Panowie bracia upili się, inebriati sunt, a
„potwarz ukradzenia kubka gotuje się na was."
Zapewne ten rodzaj opowiadania nie jest właściwy dla
kazania, ale jak żywy, jak swój i jak doskonale
przedstawujący. U nas teraz niezmiernie rzadko można
spotkać dzieło, któreby niebyło suchem rozumowaniem,
rozprawą mniej więcej martwą: bo niepiszemy z życia,
ale z przyjętych zasad: a owej epoce mimo złego
gustu wszędzie życie i dramatyczność oddycha.
Nim przystąpimy do dalszego rozwinięcia widzimy potrzebę
wykazania dość szczegółowego na czém gust zepsuty wów-
czas zasadzał się: oto na wyobrażeniach odnoszących
się do części artystycznej: ta część wszędzie prawie podlega
wielkim niebezpieczeństwom, bo czy naprzykład gust epoki
Stanisławowskiej, gust sielankowe fikcyjny, gust niewolniczo
naśladowniczy niebył gustem zepsutym i zabijającym wszel-
ką indywidualność? Czy później romantyzm ze swemi
upiorami, topielcami i sowami niebył także zboczeniem
od prawdy? Czy wreszcie ubóstwienie szkaradnych namięt-
ności w literaturze szalonej odznacza się smakiem praw-
dziwym? Albo to małpowanie Niemców z ich stylem
dziwacznym, z temi jejomościami, krępakami, bugajami i t.d.
może się zwać gustem nieskażonym? Przytaczamy te przy-
kłady nie dla wymówienia owczesnego smaku, bo co jest
złem jest zawsze złem, ale dla większej wyrozumiałości

koniecznie potrzebnej do bezstronnego ocenienia ~~pr~~ każdej przeszłości. Wszelkie zepsucie gustu jest niczem więcej jak przeniesienie sztuki nad naturę. Prawda, prostota, i naturalność stanowi smak dobry: wszelka przesada, affektacia, sztuka stanowi smak zepsuty. *Oddawna w naszym kraju gust konceptów został wkorzeniony: trudno z pewnością wykazać źródło tej choroby: zdaje się jednak że to jest zabytek nadużycia scholastyki, bo we wszystkich krajach ten gust mniej więcej panował: wszak jeszcze za naszych czasów można było słyszeć kazania podobne na ulicach włoskich, a szczególniej w Rzymie. Głównem było zadaniem wszystkich mówców i pisarzy chcących przemawiać do ludzi ukształceńszych, aby żadnej rzeczy nie przedstawić po prostu i pospolicie, ale ją ubrać należało w jakiś koncept nowy dla zaostrzenia ciekawości, dla podania orzechów do zgryzienia, dla pouczenia jakiejś niedorzeczności pozornej, któraby później z podziwieniem słuchacza lub czytelnika wyjaśniła się stroną prawdziwą. Do tego należały jeszcze ~~zepsute~~ wszystkie owoce fałszywej sztuki, jak allegorie, monogrammata, igraszka słów na dwuznacznikach oparta, wprowadzenia cuda, i zastosowań najdziwaczniejszych. To wszystko stanowiło szczególną inwencię, sublimowane koncepta, wysokie uwagi, aby niekażdy ich doszedł. Wstęp i pierwsza część kazania, jak sami wyznają, były zawsze niby dla Państwa, t.j. dla klassy wyższej, ukształceńszej, a dla ludu tylko wtóra cząstka. Otóż ta pierwsza część która niby wykładem pisma ś. zajmuje ~~się~~, jest polem konceptów i dziwactw: przeciwnie część druga odnosząca się do obyczajów oddycha często prostotą i prawdą, a tem samem stanowi pospolicie ~~jedynie~~ to, co jest najlepszego w tych dziełach.* Wiadomo że w sądzeniu o jakiemś piśmiennictwie zwraca się głównie uwaga na celniejszych pisarzy, a przeciwnie tłum naśladowców miernych, którzy prócz wad swego wieku żadnych jego przymiotów niemają, nie wpływa do żadnego rozbioru: bo któż z dzieł Marcewicza i Bielawskiego sądzi o literaturze klassycznej, albo z tego tłumu sonetów, ballad i poematów dziwaczno strasznych, które naśladownictwo porodziło wnioskuje o Romantyzmie? Podobnie rzecz się ma i w tej epoce, która, jak wszystkie inne, obfituje w śmiesznych ~~nast~~ a bez talentu żadnego naśladowców, o których niema co wspominać.* ~~Lecz~~. Wogóle wszyscy istotni pisarze owcześni, mieli że tak powiem jakiś rodzaj zaprzania się: w nich bowiem myśl często wielka i prawdziwa tai się głęboko pod pozorem śmiesznym i wyszukanym: Czyjeż, że ci mężowie nieraz pomimowolnie muszą dla mody wdziewać suknię z różnych kawałków zszytą, chociaż w niej niesmakują. Straszna to rzecz gust wieku: wyłamać się z jego jarzma prawie niepodobna. Myśl, że gdzie w towarzystwie jest pokój Chrystusowy, tam wszelkie niesnaski giną i żaden nieprzyjaciel zewnętrzny niestraszny, stanowi

prawdę najważniejszą co do bytu społeczeństwa: ale patrzmy jak wedle gustu oddaje tę myśl X. Młodzianowski. Po tekście ze słów Chrystusa Pana Pokój wam tak się odzywa.
„ Gość powinien opowiadać nowiny: poczuwam się i ja
„ w tem: bo jestem gościem na tej katedrze (t.j. w Lublinie przy zaczęciu kazań Trybunalskich.) więc nowiny powiadać
„ będę. Wojna Turecka przytłumi się, Zawojowania ustąpią, duma kozacka zlęchnie, domowe różności porównają się. Ale skąd to wiesz? Wiem pewnie, bo Chrystus
„ Pan mówi pokój wam. Aleć ~~nie~~ nie omyli-ż nas
„ to? Nie omyli, jeśli sobie na to słowo Chrystusowe
„ przez poprawę życia zarobiemy.„ Potrzebę nieprzywiązywania się do świata całą duszą tak przedstawia.
„ Zapraszam na pogrzebowe kazanie, które oto zaraz
„ poczynam. Ale trumny niewidać, katafalka niewystawiono? Wiele jest pogrzebów bez takich pozorów. Na
„ czyimże pogrzebie będzie to kazanie? Na pogrzebie
„ kochanka wielu z was, a podobno wszystkich, chociaż on w rzeczy samej złośnik, szubienniczek wyklęty. Pomyśli jaki taki: Bóg zapłać za wezwanie
„ na pogrzeb. Czemu zadają nam, że kochanek nas szubienniczek, a jeżeli wyklęty, wżdyć Katolicy-śmy, niemamy z takim towarzystwa. Przyznawam, że ten na
„ którego to kazanie pogrzebne czynić będę, niegodzien
„ łaski i czci naszych, ale go jednak wszystkim należy
„ pogrzebać. Mówię jasno, ten którego radbym pogrzebać jest świat, kochanek wielu z was. Sądźcie się
„ sami.„ * Inne ~~...~~ koncepta są często samym żartem, farsą, do czego nieraz miesza się ironiczna satyra obyczajów. „ Wielka Polska i dzisiejsza Ewanielia z sobą się zgadzają, podobnieją. Najprzedniejsza teraz
„ zabawa gospodarstwa Wielkopolskiego owczarnia,
„ a dzisiejsza Ewanielia jest też o Pasterzu„ itd. Albo:
„ Ludzie teraz radzi do ogrodów chodzą: bo czasem bywa
„ pokusa raczej iść do ogrodu, niżeli na kazanie: pogodzę ja to: i do ogrodu pójdziecie i na kazaniu będziecie.
„ (bo będzie mówił o raju i upadku człowieka.) Aby wam w drodze
„ niebyło tęskno, jednym zadam gadkę, drugim zgadnę
„ co myślą. Zadam gadkę małżonkom: Który mąż naprzód
„ żony usłuchał? Odpowiecie, Adam. Ale i ja zgadnę, co też
„ Białogłowy myślą. Dawne to, prawi, lata bywały, kiedy
„ to Ewie z ręku Adam patrzał: Ewa co chciała jadła, a ogryzek
„ tylko Adamowi dała, co jeszcze w gardle utknął; i przyjął to

,, wdzięcznie Adam: a my chodzimy około tego, aby stół stołem,
,, pożywienie pożywieniem było, a oni po staremu warczą. Co
,, gorsza nie nam Adam z ręku, ale my musiemy wszystkiego
,, z ręku patrzeć.,, ✳ Albo: ,, Przychodzą do was wsza-
,, tach owieczek. Zagęściło się teraz w Polszcze chodzić w futra
,, baranków albo owieczek. Przedtem bywało: Lisie pomkniesz,
,, baranie za piec; wierzę, teraz baranek bywa nietylko
,, na stole, ale i za stołem. Boję się, żeby z tem futrem
,, baranków, albo owieczek, nieweszli do nas fałszywi
,, ludzie. Rachując lata, uznacie, że gdy baranie kontu-
,, sze albo opuszki nastały, ustała szczérość staropolska:
,, więc tych co są owieczką pokryci, a wewnątrz wilcy
,, z płoszą na tem kazaniu.,, ✳ Wtymże guście inny
wstęp: — ,, Skarżą się owce: a o cóż? Podobno się skar-
żą, że ich niedawno myto: milczą o tem, boć wiedzą, że
przez zimę wowczarniach zostając, nieco się były nad-
,, brukały. Strzyżono ich też, i to wytrzymały; myślą
,, sobie, już niech i wełnę biorą, byleby skóry niedarli:
,, z naszej wełny będą barwy, szaty, w których się pań-
,, stwo pysznić będzie: a my sobie, prawi, poszeptywać
,, będziemy; To, to wszystko na tych Jchmościach z nas,
,, od nas to wzięto, nas oskubano, naszem się popisują:
,, a my za pomocą bożą po staremu porośniemy. Poroś-
,, niecie miłe owieczki, ale przyjdzie znowu jesienna strzyż,
,, a pospólstwo będzie mówiło, przyjdą to zimowe podat-
,, ki, donatywy, chleb zimowy.,, ✳ Albo: — ,, Człowie-
,, cze bogaty pij. Trzeba czasem bogatemu wypić syrop,
,, albo dekokt, skąpstwo mówi, niepij: trzeba dobre piwo
,, pijać, wino też czasem, skąpstwo mówi, niepij: ja zaś
,, mówię, pij. Rozumiem, że to słowo podoba się wszyst-
,, kim; Bóg zapłać Xiędzu kaznodziei, takiegośmy nigdy
,, niesłyszeli, bo każdy zakazywał pić, a doczekaliśmy się
,, pożądanego słówka pij. Tymczasem czeladź będzie się
,, frasowała mówiąc; Nasz Jegomość jak się upije,
,, furiat wielki, lada co mu zawadzi, cóż my poczniemy
,, biedni, kiedy go już Xiądz rozgrzeszył, dyspensował,
,, aby pił: ba i nam już, jeśli zechcemy dobrze się mieć,
,, muszą pozwolić, abyśmy wrząd przy kuflu zasiedli.

„ Poczekajcie jeno aż do suchacie. Mówi Mędrzec, pij,
„ ale wodę z sadzawki." ✱ Ważną prawdę że pokorą
i zasługą można dojść do wysokich godności tak
ubiera: — „ Zaprowadzę was w drogę. Zapytacie,
„ dokąd? Do wakansów: są tam rozłożone infuły bis-
„ kupie, czekają niesadzone krzesła; wiszą buławy,
„ laski, pieczęcie: wyglądają potém ziemskie godności,
„ urzędy powiatowe i grodowe, a co większa nie trzeba
„ będzie za nie sypać. Ale wszeczcie trzeba przecie ofiaro-
„ wać jakie honorarium: co znaczy sto talarów, albo
„ sto czerwonych złotych, koń z siedzeniem, karoca z po-
„ szóstnemi. Lepiej takie honorarium nazwać urzędo-
„ kupstwem, dekreto-kupstwem: ja wam inną drogę
„ pokażę do honorów, t. j. pokorę, bo kto się poniża
„ będzie wywyższony." ✱ Chcąc wykazać znikomość
świata i ludzi potężnych, szuka Władysława IV w Gdań-
sku, Grodnie, Wilnie, w puszczach litewskich, w Ujaz-
dowie, Łobzowie i nigdzie go nie znajdując udaje się
do Krakowa: „ Zamku Krakowski dochowałeś szczęśliwie
„ Korony naszej, dochowywał podobno i Władysława IV.
„ Zawołajmyż płaczliwym głosem; Miłościwy Królu kędyś?
„ Niemasz cię w ptaszkowym pokoju, niemasz w kurzej
„ stopie, niemasz cię w poselskiej i Senatorskiej izbie.
„ Powiadają żeś zmarł: odpowie odgłos pokojów, zmarł.
„ Azaż go śmierć poraniła? — Raniła. — Azaż kosa
„ go czasu podcięła? — Cięła. — „ ✱ Niemały także
zasób do konceptów i szerokich wywodów stanowią kwe-
stie próżne, ciekawe, zabawne, jakby tylko dla żartów
były wprowadzone: naprzykład, czy trudniej wskrzesić muchę,
psa, albo człowieka? Jeśli nas czeka niebieska korona,
a jakże razem królować będziemy, kiedy się nie zgodzi nawet
dwóch królów, a niedopiero takie mnóstwo? Dlaczego
niewiasta wspomniana w Apokalypsis ma szatę czerwoną,
czemu nie białą, nie zieloną? Czy dzieci, gdyby nie było
grzechu pierworodnego, miałyby użycie rozumu jeszcze
w żywocie matki? „ Czemu to przód bywa uroczystość
„ S. Wojciecha, a później S. Stanisława? Prostacy będą
„ mówili; bo S. Wojciech przychodzi do nas z wiosłem,
„ i żeby woda nie upłynęła, pospiesza się. Polityka bę-
„ dzie mówiła; Pierwsze miejsce ma S. Wojciech, jako

„ Arcybiskup, a dotego gdy S. Stanisław rodowice; ale
„ istna przyczyna, że przypadło w kwietniu 23 dnia męczeństwo
„ S. Wojciecha, a w maju 8 dnia S. Stanisława.„
*Albo tak wywodzi dlaczego ciało nasze nie z kruszcu:
„ Miałeś nas panie stworzyć, to trzeba było z kruszcu
„ jakiego: ale lepisz nas z katu. Po ludzku mówiąc ukalasz sobie ręce, a my musimy dać wody na obmycie,
„ wody też, płacząc na wiele nieudolności naszych.
„ Mówią bogaci, obym ja był złotym, i jeśliby my byli
„ sobie wszyscy mówili: Mój złoty. A teraz to słówko
„ ledwo kiedy usłyszysz, a rzeczy nigdy niemasz. Miły
„ człowiecze nieżycz sobie być stworzonym ze złota,
„ boby cię ukradli, a lepiej rzecz stracić jak siebie samego. Ba i potrzebowałby pijanica na trunek, toby
„ ukroił albo żony, albo dzieciątka. Mówią ludzie
„ rycerscy: Oby nas Pan Bóg był stworzył żelaznemi:
„ nie trzeba by było zbroi, pancerza, szyszaka: ba panowie żołnierze, jeśliście teraz cięższy, nieuproszeni,
„ cóż dopiero, gdybyście byli żelaznemi? Mówią
„ ludzie obżarci, oby nas był stworzył Bóg miedzianemi: toby się był człowiek objadł, a nieby mu było
„ nieszkodziło: ożłopałby się był co godzina, a przecieby
„ go była głowa niezabolała. A teraz, kochane frukta,
„ owoce, zje ich co człowiek, aż żołądek boli, aż febra,
„ aż gorączka, a gdyby żołądek był miedziany, nieby
„ to nieszkodziło. Ale przestawajcie ludzie na niemiedzianym żołądku, bo kazał Bóg, abyście mieli chęć
„ jedzenia pod władzą własną. Ba i wiedzcie o tem,
„ że gdybyście wy miedzianemi byli, dawnoby was była
„ kazała Rzeczpospolita zkuć na złą monetę, na szelągi.„ * Często też dowodzą rzeczy, o której nikt w świecie niewątpi: ale pospolicie bywa, że w tem dowodzeniu
mieści się ukryta przygana. Naprzykład chcąc Szlachcie
powiedzieć że zbyt ograniczyli władzę królewską tak
się odzywa. „ Nienapisałeś nam Mateuszu I kto to był
„ ten człowiek król: to pewna, że niebył król Polski.
„ Czemu? — Widać z samych okoliczności. Naprzód, że
„ ten król chciał się rachować ze sługą czyli włodarzem

„ swoim, a u nas rachunki koronne do korony nie
„ do króla należą. Ba i nie na Polską to koroną
„ summa dziesięć tysięcy talentów: gdyż u nas animu-
„ szów dosyć, pieniędzy mało. Niemówią teraz
„ Królowie ~~polscy~~ nasi ~~serce~~ nequam, Niecnotaś,
„ bo niemogą. Do tego król ten gniewał się,
„ a u nas są Królowie bez gniewu: namówią im
„ na sejmie, nieprzepuszczą na sejmikach, ba i na
„ lada posiedzeniu: a przecie, niegniewaj się Królu,
„ tak się sprawuj, jakbyś tego niewidział, niesły-
„ szał. itd.„ Jedną z wad owéj epoki jest nad-
zwyczajna poufałość ~~z~~ z Bogiem i Swiętemi, co nieraz
dochodzi do krzyczącej nieprzyzwoitości. Nieganię wogó-
le poufałości, jest ona miłym płodem ś. Kościoła, jest
rzeczą najwznioślejszą w życiu wewnętrznem, bo się za-
sadza na miłości, na odrodzeniu w sercach naszych
~~Chry~~ Boga, tak że już nie my ale Chrystus w nas
żyje. Ale jest to poufałość dobrych dziatek z naj-
lepszym ojcem, jest to poufałość niedowcipkowania,
nie jakichś wymysłów śmiesznych, ale poufałość
wielkiéj miłości, któréj nawet zwykłe formy uszá-
nowania zdają się zawadzać, która rzuca się w obję-
cia ojcowskie, choć wié że niegodna stóp ucało-
wać: słowem jest to zapomnienie się w Bogu, jest
to nałóg swięty, co z Bogiem nieinaczéj duszą roz-
mawia jak z najlepszym przyjacielem i ojcem. Ale
jak wszystkiego tak i tego zwyczaju nadużyli. Mnó-
stwo tam znajdziesz najdziwaczniejszych pretensyj
i niby gniewów do Swiętych i do samego Boga:
a chociaż potem oddają sprawiedliwość, zawsze
nieprzyzwoitość zostaje. Naprzykład powiada że Chry-
stus miejsca nigdzie nie zagrzeje, bo z nieba zstąpił na
ziemię, późniéj do piekieł, późniéj znów na ziemię,
późniéj do nieba i znowu się do nas gotuje. Albo
nagania ~~Panu~~ rzekomo ~~Zbaw~~ Chrystusowi, że 99
owiec porzucił dla jednéj, i dziwi się że wilcy mu
wtedy sztuki niespłatali. Albo: „Jam jest pasterz
„ dobry. Panie cicho otém: jak usłyszą Faryzeusze

„ że się chwalisz, krzyż sobie i prześladowanie nowe
„ z jednasz: dość się nacierpiałeś, nie dawaj okazii
„ do nowych uraz." — Pełno wymówek Ewanielistom, że czegoś im nienapisali: np. S. Markowi wymawia że tak mało o swym mistrzu piotrze napisał, kiedy S. Lukasz swego nauczyciela pawła ~~obszernie~~ + prace obszernie przedstawił. To samo obchodzenie się ze świętemi starego i nowego przymierza. Już nie mówię o Ewie przez którą zostaliśmy wygnani z raju: bo tam czuję do niej chęć pokrytą urazę, i często gęsto spotykasz przycinki: np:
„Matko nasza Ewo, nazbyteś świegotliwa, i niemogąc
„ wraju z kim gadać, aż z wężem świegotaciś po-
„ częła.„ ✳ Wtych wszystkich konceptach i porfetościach mimo złego gustu przebija się rodowość ~~myśla~~ i wyrażeniem: wszystko co się ~~~~ im przedstawia, ~~stosuje do swoich~~ + i wszystko co umieją stosują ~~~~ do swoich słuchaczów: masz tam ~~pentateuch~~ pięcio-xiąg Mojżesza, i siedm dni tygodnia zastosowane do życia Szlachcica: masz tam kaznodziejską Arytmetykę, astronomię, politykę i wszystkie nauki; nie będziemy się w nie zapuszczać, a przestaniemy tylko na rzeczy tatuiyiej to jest na deklinacyi kaznodziejskiej, co nam o wszystkiem ~~za potrzebne~~ dostateczne wyobrażenie poda.„ Z kompo-
„ nuję tu deklinację. Będzie panię, co go tu wszyscy
„ chwalą. — Panci ty, nie z chudych pachołków, ale
„ pan z panów. — Każdy się przy nim wiąże: u niego
„ zjeść, zpić, myśli dobrej zażyć. Gdzie mitry? Tu je
„ kładą. Gdzie buławy? tu je wnoszą. Gdzie pieczęcie?
„ tu je przykładają. Gdzie ozdoby Koronne, powiato-
„ we, ziemskie? tu gospodarują. Służy temu panię-
„ ciu tak nominowanemu casus nominativus, spadek
„ nazywający. Spadek jednak, bo go to wielkie imię
„ i zachowanie zpycha z dostatku, szczęścia i mienia
„ dobrego. Zechce się żenić, następuje casus genitivus,
„ tak wiele trzeba tożyć na upominki, na wyprawę dziewo-
„ służebnicom: spadek mu genitivus. Postanowiwszy się,
„ aż tu zapisze wiele małżonce: spadek mu dativus

„ z różnych okazii, to słudze daruje, to sąsiadowi zafan-
„ tuje. Dał za urząd wiele, spodziewał się wskórać,
„ niewskórał. Dativus spadek, spadek mu z fortuny.
„ Poczną się na niego skarżyć; — Pan niesłowny, poży-
„ cza a nieoddawa: najeżdża, krzywdzi, w granicach
„ przeorywa: i te wszystkie skargi są na spadek
„ szczęścia, spadek accusativus, oskarżający. Aż potem
„ przyjdzie do pozwu, tibi nobili, poczną go pozywać,
„ Spadek mu Vocativus: wytoczy na trybunał sprawę,
„ już go przywołują: oto tam bliski dopiero spadek
„ Vocativus. Aż przysądzą temu majętność, temu
„ summę, temu włość: i następuje spadek odbiera-
„ jący, Ablativus: aż on z pana chudy pachołek,
„ i deklinacia czyli pochylenie się z Bogactwa
„ na Niemaszu. „ * Zdaje się że rozpasanie się wol-
ności owczesnej szlachty weszło i w piśmiennictwo, któ-
re rzeczywiście żadnych granic niemiało. Szczególniej
daje się to widzieć w kazaniach: tam bowiem nieuważa-
no na żadne prawidła homiletyczne, tam bynaj-
mniej nieograniczano się przedmiotami albo powagą
ambony. O wszystkiem najswobodniej mówiono, jakby
w izbie wśród zażytych bez żadnej ceremonii w słowach
i myślach: w ten sposób konwersacia prywatna zajęła miejsce kazań: stąd cytowano wszystkich pisarzy
i poetów bez różnicy, stąd ironia, rubaszność, satyra
ze wszystkiemi żartami, anegdotami, powiastkami,
genealogiami, wypadkami uchodziły na kazalnicy wśród najświętniejszego zgro-
madzenia: wszystkie sprawy prywatne i publicz-
ne tam się mieściły: stylu nawet piśmiennego, księż-
kowego niema ta epoka, bo styl rozmowny pełny
przysłów i wyrazeń przyjętych od ucha tam się wpro-
wadził. W takim stanie rzeczy, każdy łatwo wnieść,
że jeśli te kazania „ chybiają ~~w swoim ce~~ często po-
wadze ~~swojej~~ i celowi swemu, to z drugiej strony są najkosztowniej-
szym zabytkiem dziejów i języka owej epoki, bo
są niczem więcej jak żywem odbiciem owczesnego
towarzystwa we wszystkich jego żywiołach i poda-
niach. * Pomimo tej pozornej śmieszności byli tam ludzie często
to ogromnej nauki, dziwnie trafnego sądu i poważnego
zapatrywania się na rzeczy. Narodowość w nich
nad wszystko przemagała i wiadomość swoich rzeczy
i podań głównie się u nich przebija. Niebyli to

nawet ~~ludzie~~ slepi na te wybryki sublimowanych konceptów: owszem czuli że ten gust jest niewłaściwy opowiadaniu Słowa Bożego: ale nieumieli a może i niemogli oprzeć się powszechnemu pociągowi: stąd niewidząc w tém grzechu starali się przemawiać do smaku towarzystwa, aby je łatwiéj skłonić do spełnienia obowiązków Chrześciańskich. Przeto ilekroć im szło o rzecz ważną, jak o przygotowanie do jakiego sakramentu, o podanie jakich ćwiczeń i praktyk pobożnych; słowem ile razy niezamyślali teologować i filozofować na ambonie, ale nauczać: wtedy sami mówią: <u>Na ten raz precz wszelkie koncepta</u>. Pięknie w téj rzeczy odzywa się X. Młodzianowski: „Gdyby mi też
„przyszło umrzeć i sprawić się P. Bogu z kazań czy-
„nionych, niemiałbym oto sumienia, żem niemówił
„prawdy; mówiłem! Ale miałbym oto sumienie,
„żem ją podobno nazbyt przyprawował, cukrował.
„Niemiałbym oto sumienia, żem się nie ~~[illegible]~~ silił na
„tłumaczenie pisma S. siliłem się! Ale otobym su-
„mienie miał, żem tego godnie i z powagą nieczy-
„nił." — Jakoż tak w Młodzianowskim jak w innych celniejszych owego wieku kaznodziejach postrzegać można ten przymus do tych perełek i konceptów: bo często sami w kazaniach wprowadzają skargę ludu prostego, że ich kazań konceptowych nierozumi, że tylko dla panów prawią. Stąd można spotkać kazanie, gdzie naprzód mądrze, a później po prostu jedną i tę samą rzecz wykładają. Osobliwie druga część pospolicie bywa z dobrym smakiem: a że nasi literaci niemogli z cierpliwością przebrnąć wstępu i pierwszej części zawsze dziwacznych i bez sensu, więc dla tego wszystko ryczałtem zostało potępionem. Tymczasem pomimo wad niemożemy tém piśmiennictwem pogardzać: bo to jest skarbnica radowości od Władysława IV, aż do Stanisława Augusta: gdzie tylko możemy znaleść ~~nasze~~ podania i razem wewnętrznego i zewnętrznego życia owéj epoki, co wszystko gwałtownym ~~a które nagłym~~ (napływem ~~cudzoziemszczyzny~~ obczyzny zostało nagle ~~razem~~ przerwane i zatracone. Bez tego nic właściwie swego nieutworzymy i literatura nasza będzie mniéj więcéj cudzoziemką. Tam bowiem postrzegamy cały ~~życie domowe~~ byt domowy,

wszystkie obyczaje i zwyczaje do najdrobniejszych nieraz szczegółów: naprzykład; — ~~wszystkie obyczaje i zwyczaje~~. „Póki rząd był w Polszcze, „powiada X. Młodzianowski, a niemalowana wolność, „kładziono herby szlacheckie na domach i pisano: Dóm „wolny Szlachecki.„ — Przy pierwszem pojawieniu się zegarków starano się ich mieć jak najwięcej dla przepychu; „Teraz u panów ledwie nie co kieszenia, to zegarek, „co przedtem panowie mieszki nosili i przecie się ubogim „z nich dostawało jałmużny: teraz jaki taki mówi, „Niemam nic przy sobie: ba i prawda, byś winien „zegarku boś wypchnął mieszek.„ — „Kiedy obaczycie że podnoszą N. Sakrament, niewstydźcie się „przynajmniej prostaczkowie rąk waszych staropol„skim zwyczajem podnieść, jakoby żądając, abyście „P. Jezusa już, już odchodzącego, już, już się podno„szącego zatrzymali, wołając z Apostołami, zostań „z nami panie.„ — „Panowie Studenci, co to teraz „dopiero po Szwedzkiej wojnie wolnostkę sobie uczy„nili podgalać się: bo kiedyśmy się uczyli; zachowaj „Boże było podgalać się.„ — To jest zwyczaj podgalania głowy nastał u dzieci po Szwedzkiej wojnie. — Ustawiczne ~~wojny~~ zatargi z Tatarami i Turkami przeniosły ich zepsucie do nas. „Rozumiem ~~rozumiem~~ że nas „czeka Turecka i Tatarska niewola, bo w nas Tatar„skie, Tureckie cielesności. Cyt, dalej niewyrażam.„ Możnaby było mnóstwo przytoczyć dawnych zwyczajów, i wykazać kiedy i jak się zaczęły; ~~jakie zmiany albo skażenie: ale mi idzie tylko o wskazanie drugi.~~ — ale ku temu trzebaby było osobnej pracy.

Powiedzieliśmy że wolność zupełna bez żadnych ograniczeń służyła kaznodziejom za kanwę do wyszycia wyobraźnią i pamięcią wszelkich arabesków, upodobań i zamarzeń. Darmobyś tam szukał osnowy i logicznego porządku: bo w kazaniach, jak w ówczesnym naszem towarzystwie, anarchia samowolnie panowała. Tam się jedno z drugiem bynajmniej nietrzymało żadnym ciągiem albo związkiem myśli: owszem wyraźny nieład, wszędzie zbierana drużyna, wszędzie pospolite ruszenie wszystkiego bez wyjątku co się nawinęło na głowę, ale nigdzie zgody i jedności, jedno do lasa drugie do sasa idzie. Zamiast związku myśli trzymają się związku słów: niejest to nawet rozmowa porządna i gruntowna: jest to raczej rozmowa towarzyska bez głównego celu, gdzie każdy się odzywa jeśli mu jakie słowo przypomni cokolwiek do mówienia. Stąd i w textach lub wykładach Pisma nigdy niebrali całkiem określonego zdania, coby ich mogło wiązać

do jednej jakiejkolwiek myśli, ale po słówku sobie
cedzili, bo jedno słowo nieoznaczające żadnego wyo-
brażenia zostawiało szerokie pole do mówienia
o wszystkiem co przeszło przez głowę. Naprzykład
text, *Onego czasu*; albo, *Był*: albo, *Westchnął*: cóż
może więzać, kiedy nic nieoznacza? W tłumaczeniu pisma
ta sama metoda: to jest niepatrzą myśli, ale ~~samych~~ słów samych.
~~słowa~~ * np.:,, *Szedł Jezus do miasta które się nazywa Naim* itd.
,, *Szedł*. To słowo Naim tłumaczą zamieszanie: cóż to za
,, poruszenie? wynoszą młodzika. Wyraża Ewanielia
,, że w pospolitych ruszeniach nikogo prędzej trupem
,, nieobaczysz, jako młodego: bo stary w domu siedzi,
,, mąż w latach baczeniem się rządzi, a młodego płochość
,, o szwank przyprawia. *Szedł*. To słowo Naim oznacza
,, ~~p~~ i piękność. Kogoż to trawi i niszczy piękność, uroda,
,, krotofila, swoboda? Młodzików: aż wynoszą go przez
,, z tego kwiecia, z tej majętności, ba i lat niedożył do
,, grobu go spiesznie wyniesiono. *Szedł*. Temu się nie-
,, dziwuje że jedno słowo Naim znaczy i piękność i dobrą
,, myśl, boć to nienowina, że tam grają, częstują i dob-
,, rej myśli zażywają, kędy uroda do światowości powo-
,, duje. Dziwniej, że Naim znaczy razem uciechę i gomon,
,, poruszenie, wrzawę: ba, dobra myśl pospołu z rozruchem
,, chodzi: prędka tam zwada, na pojedynek się wyzwą,
,, a po pojedynku pogrzeb: Efferebatur Filius, wyno-
,, szą syna. *Szli z nim i uczniowie jego*. Panowie In-
,, spektorowie, kiedy to kto ma pod swoją opieką,
,, na swej nauce i ćwiczeniu drugich, a jeszcze w mieście,
,, nietrzeba ich nigdy z oka zpuszczać, nietrzeba im da-
,, wać samopas chodzić: niech niebędzie pan Inspektor
,, tu, a pan uczeń tam i sam jeden: pilnujcie się oba.
,, *Szli*. Trzeba powinszować naszemu Panu, że miał uczniów
,, sobie przychylnych: ale tak wiele tysięcy jest uczniów,
,, którzy mistrzów swoich znać niechcą, a niedopiero
,, w potrzebie stanąć przy nich.,, itd. * Widzimy tu, że
Ewanielia idzie swoją drogą, a kaznodzieja swoją i to
u nich jest metoda bez wyjątku, aby na słowa oder-
wane kłaść nieraz najzabawniejsze warianty mające
niby na celu zastosowanie do słuchaczów. A jednak w tej
anarchii słów i myśli narodowość nadaje jedną barwę,
a czasem myśl jedną: i jeśli nieznajdziemy porządnego
wywodu, to nieraz nagle i niespodzianie uderzą nas
wybuchy najszczytniejszego liryzmu, nieopisanego zapału.

W tej mieszaninie kaznodziejskiej wszystkie się sposoby prywatnego i publicznego nauczania razem zlały: tu mimo napisów kazań, homilii, nauk itd wszystko jest bez żadnej różnicy istotnej, wszystko jednakowe i tą samą metodą pisane. Czy to sposoby przestrzegania dziatek przez rodziców, czy upomnienia i pożyteczne opowiadania w towarzystwie, czy nauczanie katechizmowe, czy jakie inne środki istniejące w towarzystwie do przestrogi i nauki: wszystko to razem widzimy w ich kazaniach. Przywodzą każdą gadkę, każde zdanie, nieraz przegądy i zabobony gminne: opierają się ciągle na podaniach rodowych, na gustach upowszechnionych: a chociaż to nie przystoi ambonie, ale pod względem odbicia towarzyskiego stanu dziwnie żywą barwę nadaje. Wiadomo że we wszystkich społeczeństwach młodych, a zawsze między prostym ludem samo oderwane rozumowanie żadnego pociągu nie sprawuje: tam nauka jest praktyczną, t.j. na przykładach: tam powiastka, anegdota, parabola daleko skuteczniej przechowują prawdę w pamięci i życiu, niż najgruntowniejsze wywody. Przeto i Kaznodzieje owcześni niezmiernie skrzętnie zbierali podobne podania ludu, i dzieła ich są ciekawym zbiorem tego rodzaju. Jeśli nawet nie wszystkie powiastki wzięte były z obiegu w towarzystwie; to były tak doskonale zastosowane i unarodowione opowiadaniem, że weszły później w powszechne użycie. Wówczas bowiem jak we względzie ciała każdy dom posiadał domową apteczkę, tak we względzie duszy przechowywał z pokolenia do pokolenia domową apteczkę duchową: która się składała z przysłów, np <u>Kto z Bogiem to i Bóg z nim. Kogo Bóg zasmuci, tego i pocieszy:</u> itd. a nadewszystko z podań, powiastek i przykładów. Tę aptekę duchową naszych przodków można znaleźć zupełnie w owych Kaznodziejach.* Przytoczymy kilka podobnych powiastek nietylko dla ~~wyobrażenia~~ dania o nich, ale jeszcze dla przedstawienia ich wybornego w guście rodowym opowiadania. — Niepodobna bowiem lepiej przedstawić, że jakie jest życie, taka będzie i mowa, czyli, że będzie dobry w dobrem, ~~ale~~ a zli w złem smakują, jak w następnej bajeczce, która i Ezopowskiem nie ustąpi. — „ Przy wiośnie wylęgły się krówki: (rodzaj owadu jak żuki:) wyroiły się też i przeroty. Zarazem krówki zaprosiły do siebie przeroty na bankiet. Mówią sobie niektóre przeroty; — Ne jedno czy

„ tam będzie wyjeść. — Ale drugie im rzekły; — Widzi-
„ cie jakie to państwo, jak wielkie te krówki, nie taki
„ to drobiazg jak my, pewnie tam będzie wszystkiego
„ dosyć. — Przepiórki drugie młode chciały zjeść śnia-
„ danie. — Pójdziemy, prawią, zjemy cokolwiek, i na-
„ pijemy się rosy niebieskiej. — Ale zaś sobie rozradziły.
„ — Nie potém, popsujemy sobie obiad, i będą nam
„ zadawały krówki, juzeście wy jadły: źle przyznać
„ się, a gorzej mówić: dalibógże nie jadłyśmy. — Przy-
„ leciały tedy przepiórki już na bankiet. Aliści krówki
„ porozstaczały wiele gnoju, plugastwa, i mówią przepiór-
„ kom; — Jedzcie mili goście. — Przepiórki do kwiecia
„ przyzwyczajone wąchać nawet tych rzeczy niechciały, a
„ niedopiero kosztować. Poleciały niejadszy, ale zaprosiły
„ wzajem do siebie krówek na bankiet. Przyleciały
„ krówki ze swém wielkiém brzęczeniem: a tu wystawiły
„ swoje potrawy przepiórki; przykryły stół, jakby naj-
„ wyprańszym obrusem, wonnymi białemi, w kwaterki
„ wyrobionemi, a w każdą kwaterkę, jak trunku, a różnego
„ miodu nalały, i jako półmiseczkami okryły. Położyły
„ wonne kwiaty i zioła pachnące: malowanie niemogło
„ być śliczniejsze, wonie wymyślniejsze: a krówki gnie-
„ wać się poczęły, szemrać, odrzucać, i niedziękowawszy
„ odleciały. Tak bywają i ludzkie rozmowy: przepiórka
„ na niebo prawiąca w ustach swoich nie ścierpi nic
„ nieprzyzwoitego: ale ma kwiat najśliczniejszy, P. Jezu
„ sa: Ego flos campi: Lilię N. Pannę i wszystek ich
„ zapach zakon Chrystusowy. Ale ludzkie krówki
„ o czémże gadają, co się w ustach ich uwija? Plugastwo,
„ nieczystość: a tak z samego języka poznasz czy to
„ przepiórka niebieska, czy krówka piekielna. — „ —
*Patrzmy znowu jak doskonale allegorią wraża tę praw-
dę, że miłosierdzie obudza miłosierdzie, a nieludzkość
płaci się nieludzkością. — „ Pielgrzym bywał w jednym
„ klasztorze hojnie i ochotnie podejmowany: wrócił się potém,
„ aż tam nędza. Pyta; Czy była tu wojna, albo powietrze,
„ albo nieurodzaje ciężkie, że ten klasztor zubożał? Od-
„ powiedział mu drugi; — Było tu dwóch braci, póki
„ ci w klasztorze żyli, to też był w klasztorze i dosta-
„ tek: wtém jeden z nich ~~oż~~ umarł, potem i drugi umarł,
„ i nędza się tego miejsca trzyma. — Pyta pielgrzym:

Coto byli za bracia? Czym ich ten niewidział? Odpowiedział mu: 11
„ I bardzo i widział. Był brat jeden Dajcie, a drugi brat
„ Dadzą, w jednejże chodzili parze ci dwaj bracia. Wtem
„ umarł brat Dajcie, poczęto skąpić, oszczędzać, aż i brat
„ Dadzą zachorował i umarł, jakoż nie klantorowi
„ niedawano, nic nieprzybywało i zanędzniał. „ —

*. Nieraz anegdota wszystkim znana w ich opowiadaniu nabiera nowego życia i wdzięku, jakto obaczymy w następnej.
„ Zawołał pan kucharza. — Miły kucharzu będę miał goście,
„ proszę cię niezapijaj się, ba, i niechodź już do karczmy: wszak
„ teraz zakazano i wnocy pijać i muzyce grać. Nagotuj
„ tam obiad zmówiwszy się z szafarzem: ale oto cię proszę,
„ nagotuj mi dwie potrawie, jedną co możesz najlepszą, a dru-
„ gą co możesz najgorszą, cobym nią mógł, jak mówią, i bie-
„ sa truć. Już tam ordynuję, żeć będzie dawał pańskiego
„ piwa i pół barwy nadto weźmiesz. Kucharz objął pana
„ za nogi. — Dobrze, łaskawy Dobrodzieju: ale proszę
„ jeszcze o poprawę suchedni, jeśli co więkrzego dokażę. —
„ Mówi pan: — Nieobiecuję przydatku, ale go pewnie
„ będziesz miał: wprzód jednak obaczę co wydasz. —. Przy-
„ szedł dzień naznaczony. Pan ufając kucharzowi, pozapra-
„ szał gości z tą oracią; — Prosi Jegomość na potrawę,
„ jakiejście nigdy tak dobrej nie jedli. — A goście byli nie-
„ którzy, co zawsze są gotowi, byle tylko jeść było siła a
„ zcudzego. Zastawią stół, siedli goście, a kucharz wyrwie się
„ z kuchni, idzie do pana; — Mości Panie, przyniosę ja
„ sam ten półmisek, ale Wasza Mość przebaczysz, że na jed-
„ nym półmisku będzie najlepsza i najgorsza potrawa: i ucie-
„ szysz się Waszeć, gdy jeden będzie chwalił, a drugi ganił;
„ jedno proszę o poprawę suchedni. —. Odpowie pan;
„ — Dobrze, miły kucharzu, jedno prędko przynieś. — Ku-
„ charz już był dawno przyniosł półmisek ale przykry-
„ ty: jaki taki zaziérał, wywiadywał się, przekupował,
„ coto za potrawa będzie. Kucharz niewydał sztuki,
„ ale z pędem biegnie do pana i zawoła; — Potrawa idzie
„ co najlepsza i co najgorsza. Wara, wara! —. Powstanie
„ pan, porwą się wszyscy goście, kucharz otworzył pół-
„ misek: Aliści na półmisku język. Trzecie mądry ku-
„ charz; — Język jest rzecz najlepsza, język jest rzecz najgorsza,
„ otoż na jednem półmisku jedna najlepsza i najgorsza potrawa.
„ Panowie goście, porachujcie się, jakie języki macie. „ —

*Nieraz używali przypowiastki kiedy nie śmieli na co otwarcie powstawać, jak na ucisk magnatów i zgubę kraju przez oligarchię: albo kiedy trzeba było żądać wsparcia na kościół, i wtedy była to osłona grzeczności, było to przygotowanie pełne krotochwili ku dobremu wysłuchaniu prośby. — np: — „Naczytał się pewien kaznodzieja „ojców świętych gotując się na kazanie, potém wstał „i chodząc po swojej komorze, przydeptywał, że tak rzekę, „to co czytał. Wtém otworzył okno izdebki swojej, alić „komarów ćma za oknem lata z tą prośbą; — Księże kaz„nodzieju, prosiemy was, niech też pójdziemy na wasze „kazanie —. Mówi im kaznodzieja; — Kąsalibyście „ludzi, dość ja ich sam nagryzę: nie potem, abyście ra„zem ze mną ludziom przykrzyć się mieli. —. A komary „mówią; — Nieukąsimy żadnego. —. Mówi znowu kaz„nodzieja; — Ale będziecie mi tam coś przyśpiewywali, „przylatując do jakiego takiego słuchacza ucha, i pogor„szycie słuchaczów, że będą mi na kazaniu drzymać. — „Komary mówią; — Niebędziem śpiewać, ale mówić słu„chaj, i tak jeszcze pomożemy, księże kaznodzieju, aby „cię radniej słuchano. —. Kaznodzieja niechcąc ich zas„mucać, a razem chcąc się ich pozbyć, rzekł; — Możecie „być na kazaniu, tylko niewchodźcie drzwiami, którędy „ludzie wchodzą. Komarkowie polecieli i były podczas „kazania w kościele: nikogo nieukąsiły, owszem drze„miących i nieuważnych budziły i napędzały do słuchania. „Tymczasem exorcyści, obaczywszy że komarów tak „wiele naleciało, poczęli mówić; — Uczynek to, „czary to! —. Udali się do kropidła, do święconej wo„dy, i tak kropiąc powypędzali komary. Kaznodzieja „już był w domu, gdy znowu do okna przylecieli „komary. — Alem ja wam zakazał, odezwał się do „nich, abyście drzwiami niewchodziły, przez muż nie„przedarłyście się pewnie, którędyście tędy tam weszły? — „Komary mówią; — Jest tam okno całusieńkie niezaprawione, a w drugich szyby się potłukły i wróbel „mógłby przez nie wlecieć: tamtędyśmy weszły. — Postój„cie jeno komary, jak się lud zbierze, z rędzy swej do

„siebie przyjdzie, to każe okno wstawić, drugie pona-
„prawiać. Otóż niewiem tylko, moi słuchacze, czy
„Komarkowie nieprzymawiają nam za ten kościoł.„

✳. Dawniej szczególnie roztropność i nieskwapliwość w mówieniu były zalecane i mamy w tym względzie mnóstwo powiastek, z których jedną przytoczymy. „Król „jeden umierający chciał doświadczyć synów swoich, „któryby z nich był do rządu sposobniejszy: a zawoławszy „ich do siebie rzekł; — Gdybyście mieli być ptastwem, obierzcie sobie, jakimbyście woleli być ptakiem: idźcież, a „po jednemu wracajcie się. —. Przyjdzie najstarszy i rzecze: „— Mości królu, jabym był rad orłem, boć przecie orzeł „ptastwu panuje: podoba mi się i ten nos u niego krzywy, „bo nim dobrze uderzyć może: pójdę li na nieprzyjaciela, „mając pazury tak wielkie, szponę tak szeroką, każdego „złamię, zaimę. —. Następił średni i rzecze; — Jabym „sobie życzył być kanarkiem, bo nikomu niestraszny, „wszyscy się w nim kochają: a cóż może być za większe „szczęście jak miłość ludzka? Do tego ma klatkę zawsze „piękną, a któż sobie w dobrym pałacu mieszkać nie„życzy? je cukierek i niedoświadcza nędzy. — Przyjdzie „trzeci. — Mości królu, jeszczem się nienamyślił. — Rzecze „ojciec: — Rozmysłom czasu niemasz: u mnie dusza „w gardle, powiedz co prędzej. — Rzecze syn; — Wolę królem niebyć niż się nierozsądnie pokazać: a co ze strony „ptaków, mnie się najbardziej łabędź podoba, bo najdłuższą ma szyję, a chyba przy śmierci tylko coś zaśpiewa. I jabym też rad ~~mieć~~ mieć taką szyję, żeby „to niezaraz co w sercu na język poszło, i żebym niebył „świegotliwym. —. Rzecze król; — Zawołaj braci „i sam przyjdź. — Ty starszy królem niebędziesz, bobyś „był drapieżny: ty kanarku leć sobie do klatki, bydbyś niewieściuch, chciałbyś tylko cukier jadać, a weselić się: a ty łabędziu miły weźmij koronę, bo „chcesz być ostróżnym w słowie, nie bez rady, nie bez „rozmysłu nieczynić.„ ✳ Lecz najwięcej legend spotykamy w kazaniach tej epoki, i najczęściej są narodowe nietylko opowiadaniem ale i samą rzeczą. Przytoczymy jedną, którą Młodzianowski pożyczył u Długosza, ale ją po swojemu oddał. — „Uczył się w Padwie Getko, albo „Gedeon polak i inny włoch, którzy z sobą w dobrej przyjaź-

„ni żyli i tak się umówili; — Jeżeli się ja dobrze będę miał
„w Polszcze, to poślę po ciebie do Włoch, niedam ci żyć wszę-
„dzy. — A Włoch mu też obiecał; daliż mu Bóg do chleba
„i do szczęścia przyjść, to będzie się z nim dzielił. — I rozjecha-
„li się. Wtém Włoch został papieżem (a nasz Gętko, albo i był narwany Gucianin
„Gedeon został Biskupem Krakowskim. I wysłał papież
„do niego wzywając do Rzymu. Odpowiedział Biskup dzię-
„kując, ale prosił relikwii jakiego świętego, któryby był
„patronem w bojach. I zmówiwszy się Biskup z Królem
„Bolesławem Krzywoustym wyprawili z tém do papieża
„posłów. Wziąwszy papież kardynałów i posłów wszedł
„w grób, kędy leżał S. Wawrzyniec i S. Szczepan, ale się obaj
„odwrócili. Trudno sądów bożych dać przyczynę: toby się
„jednak mogło namienić, że czyste są grzechy w Polszcze
„nieczystości i zajadłości przeciwko nieprzyjaciołom. Wtém
„rzecze do posłów papież; — Jest tu jeszcze trzeci Florian
„męczennik, ale że teraz cudami słynie, dotknąć go nie
„śmiém dla bojaźni ludu. — A S. Florian podnosi rękę
„i podaje kartę gdzie napisano złotem; Ja chcę do Polski:
„Witajże patronie nowy, witaj gościu święty wpraszający
„się do nas. Czemżeć się to nasza kraina zasłużyła? Dobroć
„P. Boga wszystko zporządziła: matka korony naszéj,
„Bogarodzica — panna wyżebrała. Stanęły kości święte
„na Kleparzu w polu, i stamtąd ich ruszyć żadnym
„sposobem niemożna było. I usłyszano głos; — Ja od
„Prusaków tej części miasta bronić będę. —. I spełnił to,
„bo Krzyżacy nigdy do Krakowa niedoszli. A potém tenże
„głos przydał; — Przyjdzie po mnie patron królestwa, który
„w kościele swojej stolicy odpoczywać będzie, a on z dru-
„giej strony będzie na straży. S. Stanisławie, brońże nas
„od wszelkiego złego.„ —

Już ~~możemy sądzić o~~ mniej więcej dają nam wyobrażenie o języku i stylu ~~z tych~~ te same ~~...~~ miejsca, któreśmy przywiedli. U nas ~~...~~ ledwie nie powszechny przesąd panuje, że makaronizm czyli mieszanie słów łacińskich i polskich stanowi wysłowienie tej epoki, gdy tymczasem wcale inaczej możemy się przekonać. Wszystkie bowiem kazania za czasu Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana Sobieskiego są pisane czysto po polsku, a tylko za ostatnich Sasów łacina więcej się mieszać poczęła i to w panegirykach, w mowach pogrzebowych i sejmowych, w listach, dedykacyach i we wszystkich utworach sztuki, w kazaniach zaś mianych do ludu ~~niezmiernie~~ rzadko ~~i bardzo~~

i dość oczywiście daje się postrzegać ta mieszanina języków. Powiedzieliśmy, że w tej epoce nie ma stylu xiążkowego, literackiego, ale styl pospolitej rozmowy zastąpił jego miejsce: a więc rozwinięcie się języka było w tym czasie jedynie narodowe. Zapewne że wysłowienie Zygmuntowskich czasów jest wzorowe: i ~~pod względem poprawności wedle prawideł grammatycznych, pod względem wyboru słów, czy~~ i dając wzgląd na poprawność gramatyczną, na wybór i czystość słów, na przyzwoitość i powagę, na ogładę zewnętrzną, styl szesnastego wieku zupełnie zaćmiewa pod temi względami styl ~~tego okresu, o którym~~ późniejszego okresu. Pisarze Zygmuntowscy byli mistrzami języka, sami go dobrze znali, nieszli za jego popędem, ale go raczej wedle smaku ~~ukształconego~~ wyrobionego na wzorach literatury Rzymskiej prowadzili, kształcili i niejako tworzyli. Tam indywidualność ogromny wpływ wywierała i ledwie nie wszystko stanowiła. Weźmy naprzykład dzieła Reja i Jana Kochanowskiego, a pod względem wysłowienia taka różnica i postęp jakby ich wieki przedzielały, chociaż Rej czytał poezje Mistrza z Czarnolesia. Wówczas bowiem Kochanowski, Górnicki, Skarga, Karnkowski i inni celniejsi, ~~byli rzeczywiście twórcami stylu i wysłowienia~~ który najczęściej umieli się odznaczyć jako poprawni pisarze w łacińskim języku, byli twórcami stylu i ogłady w naszym języku. ~~Prze~~

* — Przeciwnie pisarze epoki, o której mówimy, nieznali swego języka gramatycznie, nieprzywiązywali do tego żadnej wagi, nieczynili żadnego wyboru między słowami, które wszystkie, jak szlachta, miały równość szlachecką i wszystkie używały praw obywatelstwa w jakimkolwiek stylu i przedmiocie. Każdy tam piszący bynajmniej nie panuje nad językiem, ale mu ulega i płynie z wodą powszechnego mówienia. Cała ich nauka w tym względzie ucho: biorą oni wszystko co jest w towarzystwie i piszą od ucha bez żadnej osobistej poprawy: wiele błędów gramatycznych wkradło się tym sposobem: wiele wyrazów niepolskich ale otartych w mówieniu weszło w ich piśmiennictwo. W tej epoce nie tak jak w przeszłej, gdzie pisarze nadali kierunek językowi, a towarzystwo go przyjęło: ale sam lud wyrabia swój język, rozwija go, kształci i ubogaca: autorowie zaś pod jego dyktowaniem spisują z pamięci: tam nieznajdziesz takich wielkich i nagłych przeskoków stylu między pisarzami jak w Zygmuntowskiej literaturze: lecz wszystko rozwija się powoli, naturalnie, wedle rozwijania się samego towarzystwa. * Jeżeli więc starsi są wzorem pod względem poprawności, zewnętrznej ogłady i bardzo często prawdziwie narodowego toku pisarze Zygmuntowscy: to znowu pod względem ducha i wyrażeń właściwie swoich są niechybnie mistrzami pisarze późniejszego okresu. Bynajmniej nie dla uwłoczenia, bo nikt od nas więcej nie wielbia prześlicznie wybujałych płodów szesnastego wieku w krajowem piśmiennictwie, ale przez miłość prawdy powiemy, że czytając dzieła złotych czasów naszej literatury czujemy nie tak żupan,

jak toga rzymska w zewnętrznej formie: wprawdzie nie czyni to wielkiego wrażenia w społeczeństwie ukształconem na cywilizacii Rzymskiej ledwie nie pod każdym względem; i wprawdzie biegli wówczas prawodawcy języka umieli zręcznie pogodzić rodowość z formą zewnętrzną zagraniczną i niemało tym sposobem przyczynili się do postępu i bogactwa językowego: jednak mimo wszystkiego czuć ~~s~~ tam obczyznę. Te periody pełne na wzór Cyceronskich, ten szyk retoryczny, gdzie słowo ledwie nie zawsze na końcu, te zwroty klasyczne, te wyrażenia płynnej powagi Rzymskiej wszędzie postrzegamy. Wpływ Biblii i literatury kościelnej w pisanach tylko duchownych miesza się z tym wpływem dawnym Rzymskiem. ~~Niezmiernie łatwo~~ Można się przekonać o tém: nic bowiem łatwiejszego jak przetłumaczyć na łaciński język najpiękniejsze utwory owej epoki, bo słowo w słowo niezmieniając prawie w niczem można je oddać. Wiadomo wszystkim, że najpiękniejszym wzorem wysłowienia owczesnego są Żywoty Swiętych, które jednak Skarga słowo w słowo tłumaczył z łacinskiego. ~~Przeciwnie~~ Rzecz się ma inaczej w późniejszej epoce: tam wszystko tak żywcem jest swoje, że ottłumaczeniu i myśleć niemożna. ~~niechaj kto napr wytłumaczy na jaki język Soplicę, a ledwie nie zginie w przekładzie to wszystko, co stanowi urok i interes: bo styl Soplicy jest więcej opowiadania pochwyconym od ucha żywém podaniem owych czasów przez nasłuchanie się tej szlachty, która nie przyjęła w życie domowe modnej reformy Stanisława Augusta.~~ Brak poprawności i czystości, a stąd omyłki i skażenie języka nigdy tam ~~nie jest~~ nie są w duchu i szyku naszej mowy: ale albo w przypadkowaniu, albo w rzędzie słów, albo w przemianie rodzaju lub zakonczenia, albo w jakiem słowie obcém, lub zbyt ~~trywialném~~ pospolitem i nieprzyzwoitem: co wszystko dziś pierwszy zecer najłatwiej sprostować może. * Za naszych czasów słusznie liczą za zasługę poetom i pisarzom, że wiele słów i wyrażeń wprowadzili w styl pismiennicy: ale cóż że to jest w porównaniu z tem ~~te~~ bogactwem życia, z tą obfitością wszystkich słów i wyrażeń krajowych, które po raz pierwszy owa epoka ośmiana i okrzyczana wniosła do literatury naszej? Sam ~~z~~ nawet gust owczesny sprzyjał niezmiernie temu odbiciu w piśmie wszystkiego, co tylko było w towarzystwie żywotnem. Żadne tam słowo niebyło wydziedziczone: pisarz nie żenował się w niczem, brał co było podręką i oddawał wszystko słowo w słowo jak słyszał. Cała owczesna epoka pełna anarchii i nieładu była ustawiczną wojną bądź zewnętrzną bądź domową.

Jakoż w stylu ich słychać szczęk szabel i tam znajdziemy jedyny
wzór prawdziwie bojowego języka. Wszystkie żywioły narodowe,
które z powagą i ukształconym smakiem Literatury Rzymskiej
niemogły się odbić w literaturze Szesnastego wieku, wtargnęły
tłumem do piśmiennictwa: widzisz tam rubaszność, ironię
i dowcip narodowy: jakąś swobodę we wszystkich ruchach
bynajmniej nieskrępowaną: a nadewszystko postrzegasz to, co
się zowie zacięcie polskie, którego opisać trudno, ale czuć
je każdy może: jest to jakaś męzka zamaszystość, jakaś w nie-
wielu słowach dziwna dobitność. Ta epoka cierpień i klęsk
natchnęła i język niepospolitą rzewnością, i nieraz postrzegamy
wyrażenia jakby tylko co pożyczone u Autora Dziadów albo
ukraińskich dumek. Niepodobna wymienić wszystkich zalet
wewnętrznych ówczesnego wysłowienia: dość powiedzieć, że to jest
język życia, język rozmowny, język stosownie do uczuć doświad-
czanych pełen prostoty, żartobliwości, rzewności i uniesienia:
że wszystkie formy narodowe, wszelkie przysłowia, porównania,
wszelkie postrzegania ludu żywcem odbite. A jak pogarda
tej epoki stanowi przerwę w Historyi, w podaniach i we
wszystkiem rodowem; tak podobna przerwa czuć się daje
i w samem języku. Gdyby był Linde nieograniczył się
literaturą Zygmuntowską i Stanisławowską: toby jego
Słownik [illegible] razy się powiększył i co więcej Wyra-
zami i przysłowiami najwięcej cechującemi naszą rodowość,
bo te czasy mimo złego gustu i anarchii są najważniejsze
dla swego rozwinięcia się w czysto rodowym kierunku bez
żadnej przymieszki obczyzny, od której ich odgradzał tenże sam
gust zepsuty. * Już oddawna zauważono, że wszystkie ludy Sło-
wiańskie mają w sobie wrodzoną wymowę: szczególniej ta władza
była rozwinięta w naszem plemieniu przez samą formę publiczną.
Szesnasty wiek w kaznodziejach i pisarzach zostawił prawdziwe
wzory naszej wymowy: ale i późniejsza epoka bynajmniej nie
jest w te wzory ubogą. Różnica między niemi ~~od~~ zachodzi
w samej naturze ówczesnych smaków: wymowa Zygmuntowska
nie jest puszczona samopas, wszędzie czuwa nad nią znajomość
sztuki pisania: wszystko tam ukształcone, w przyzwoitą klubę
wzięte: a stąd jest równość pełna wszędzie rozsądku i baczenia.
Nieznajdziemy tam nic niedorzecznego, nic niewłaściwego przed-
miotowi: wszędzie porządek i ścisłe wyjaśnienie myśli, wszędzie
wykład przynajmniej w głównych rzeczach rzetelny: niemówią tam
o wszystkich różnych różnościach, coby się z sobą niewiązały:
a prostota, prawdziwość uczuć i rozumowania podnoszą te
płody do bardzo wysokiego stopnia wymowy narodowej. Wy-
mowa zaś późniejszych czasów niejest bynajmniej pod wpływem
prawideł, ale mimowolnym porywem, a stąd niema żadnej
równości i obok najwznioślejszych miejsc spotykasz śmieszność i pro-
zaiczność trywialną: pospolicie niema ciągu myśli, niema

porządnego wykładu, ale się nagle wznosi i opada jak bywa to rozmowa towarzyska: lecz jeżeli wielkość uczucia nie pozwoli myślom rozstrzelać się w różne strony i przedmioty, jeśli ich ogarnie całkiem i zespoli wszystkie ich władzę w jedną myśl, w jeden punkt: wtenczas ich wymowa nagle się odmienia, bo przybiera taki zapał liryczny, taką moc i dziwną śmiałość, taką dobitność wyrażeń, że dorównywa najszczytniejszym wzorom i bez wątpienia należy do najpiękniejszych kwiatów prawdziwie rodowego wysłowienia. Czytelnik przejrzawszy te wyjątki konceptów i opowiadań, któreśmy wyżej przytoczyli, domyśleć się nie może tej siły wymowy, jaką ci sami ludzie oddychali w zdaniach silnie ich wstrząsających. I właśnie ta niespodzianość jeszcze więcej podnosi tę wymowę, która sama w sobie nie ustępuje ~~najwymowniejszym~~ najpiękniejszym w tym względzie zabytkom: a ma za sobą jeszcze nowość, oryginalność i rodowość największą. Powiedzieliśmy wyżej, jak w nich żywioł krajowy wszystko pochłaniał, jak zewnętrzna forma wysłowienia, cokolwiekby nie mówili, była rodową, i że z tego punktu zapatrywali się na cały świat, i że w tej atmosferze tylko jedynie oddychali. To samo widać i w samej treści: ilekroć bowiem gust zepsuty nie przeszkadzał im swych myśli przedstawić, tylekroć mówią tylko o swojém społeczeństwie, prócz którego nie widzą innej rzeczy. Cała Ewangelia jest dla nich dziejami społeczeństwa własnego: wszystko co pismo mówi stosują do swej rodowości: bo nigdzie i nigdy nie nie widzą, jak tylko swoją ziemię. Parabola Samarytanina dającego ratunek człowiekowi wpół żywemu tłumaczy się przez ich Koronę: Dłużnik dzierżący talentów, to ich kraj: słowem wszystko odnosi się do tego społeczeństwa, w którém opowiadali. Stąd niemożna sobie przedstawić do jakiego stopnia odbili w swych dziełach ówczesne życie towarzyskie: gazety naszych czasów nie tak objawiają o najmniejszém zdarzeniu, jak oni o każdém ~~poru~~ poruszeniu się radosném lub smutném w ich krainie. Tam nie opowiadanie, nie opisanie dokładne stanu obecnego, ale przedstawienie ~~dram~~ niejako dramatyczne i czujesz pod ręką bicie tętna: tam nie nie opuszczono co się odnosi do kraju: wiara, obyczaje, rząd, stosunki panów z poddanemi, finanse, szlachectwo, zamieszki, wojny, mordy, powietrze, słowem wszystko a wszystko jak trwogi tak i nadzieje z bijącem się sercem oddane, jakby dla uwiecznienia wszelkich ówczesnych wrażeń i poruszeń.

Ale lepiej nad wszelkie wywody słowne dadzą nam poznać zalety rodowe i rodzaj ich wymowy przykłady wzięte u X. Młodzianowskiego, których wcale orzędzić niebędziemy z dwóch przyczyn: raz że niekażdy będzie miał cierpliwość do nich się dobrać, drugi raz, że tylko obszernemi wyjątkami można dać dostateczne wyobrażenie. Wtem przytaczaniu wyjątków nie tak będziemy mieli wzgląd na samą wymowę, jak raczej na rozmaitość przedmiotów, aby ~~ich~~ ówczesny sposób zapatrywania się na rzeczy Tatwiej mógł być przedstawiony.

Kaznodzieja uważając wśród anarchii i niezgód domowych istnienie kraju jako ~~ich~~ wyraźny miłosierdzia boskiego, wylicza wszystkie narody i dowodzi że żaden z nich niedoświadczył tak wielkich dobrodziejstw. Dalej zaś tak rzecz prowadzi. — „Kędyż Chmielnicki z ~~przysięgłym~~
„Chamem sprzysięgłym? Niemasz ich. Kędy Rakocy i potencia
„Siedmiogrodzka? I życie i panowanie stracił. Kędyż Karol
„Gustaw z posiłkami Herezyi? zdrapiał: a Jan Kazimierz
„żyje, korona trwa. W jednémże roku królestwo prawieśmy
„stracili i ledwo nieodebrali. Otoż się, Panie Boże, nazwę
„Bogiem naszym, Bogiem cudownym. Pan z tobą, naro-
„dzie mój! Rozkochajcie się polacy w Panu Bogu waszym
„bo tak jest dobrotliwy na naród nasz! — Czybym ja był
„sam w tak bogatej kazał stule? Czybyście wy byli stangli
„te w sobolach, rysiach, bławatach? a ty, stanie Biało-
„głowski, w ozdobach twoich i klejnotach, gdyby niebył
„łaskaw ten Bóg naszej ziemi, Bóg nad nami cudowny?
„Nieoddawajcie złe za dobre Panu Bogu naszemu.
„I to u mnie dowód, że Pan Bóg z tobą, Korono, bo szcze-
„gólnie Bogarodzica Panna jest przy tobie. Forteco Często-
„chowska, jakoś nieprzyjacielskie szturmy i potęgę wy-
„trzymała? Izali Szwedzi misterniejszych niebrali zam-
„ków? Któż się obronił? Bogarodzica Panna przy nas
„stojąca. Pamiętajcie, że po szlubie Bogarodzicy Pannie
„uczynionym we Lwowie, poczęliśmy Szweda zwyciężać
„i z korony wypędzać. Dla młodych przypomnę to, że kiedy
„we Lwowie Te Deum śpiewano w obecności Królew-
„skiej, świeca zgasła na ołtarzu, i zdał się to być zły
„znak, i porwał się dworzanin pokojowy zaświecić
„świecę, król Jegomość niekazał jej zapalać: wtém
„dymiła się długo, a potém się ~~z~~ sama przez się zapaliła.
„Świeco Korony, jakoż gaśniesz! Wielki to gas, kiedy
„familia Jagielońska ustaje! Dmuchają na tę świecę
„przeciwne od wschodu wiatry Turków i Tatarów;

„ spraw to Bogarodzico panno, aby się znowu ta świeca
„ zapaliła, bez dem swém zaświeciła. Przemów, Boga-
„ rodzico panno, do tej służebnicy twojej, Korony naszej,
„ Dominus tecum, Pan z tobą." 1).
Patrzmy jak śmiało na owe czasy broni poddanych
i ubogich. — „ Przetożęż niesprawiedliwość, i upadam
„ pokornie do nóg nie z jednem set, nie z jednym tysiąc,
„ nie z jednem sto tysięcy ludzi, bo ze wszystkiemi ubogiemi
„ poddanemi. Panowie, niekrzywdźcie ich lub przez się,
„ lub przez waszych urzędników. Niema prawa podda-
„ nemu przeciwko panu, ale prawa ziemskiego, boć jest
„ prawo przed Bogiem sędzią. Płonne to przekonanie i pro-
„ wadzące do piekła rozumieć, że się godzi panu z kró-
„ lewszczyzny, z dziedzictwa wyciągać, jaki się mu chce,
„ pożytek: ale nie tak jest, niegodzi się to. Poddany w Ko-
„ ronie nie jest niewolnik: tę robociznę, te czynsze, te
„ składki powinien tylko czynić, na które się przodkowie
„ jego zmówili. „ — 2).
„ Rządzie, który ma stan szlachecki nad swemi poddanymi,
„ izaliś ty rząd ludzki? Karze szlachcic poddanego kijmi
„ zbić, cherleje, skaleczeje, umrze poddany: cóż oto
„ za kara? — Przynajmniej potomstwu, żonie, by pra-
„ wa niebyło, trzeba uczynić dosyć. Za weźmie się urząd
„ na ubogiego, w niwecz go obróci, oprzeć się niema
„ za co, pozywać trudno: i to nieludzki rząd! Dosta-
„ nie się młodemu miasteczko w ręcę: poszepną zausz-
„ nierkowie; — Tyś pan, tyś prawo. — Aż dawne przy-
„ wileje, zwyczaje, prawa w niwecz idą: intratę podnoszą,
„ wymyślają. I będzie się pytał pan nad panami; — Cóżeś
„ to uczynił, jakoś to rządził? — Nastąpi nowy dziedzic
„ kupnem czy sukcesją, aż każe sobie przywileje pokazy-
„ wać: zatrzymuje i chce je kasować i odjąć. Ale, panie
„ dziedzicu, nie tyś je dawał, nie ty je odbieraj. Bywa
„ wtém i podejście: chcecie-li aby wam przywileje powróco-
„ no? odkupcież je: wyliczcie nowe podarunki, zapłaty,
„ donatywy. Zaiste, niegodzi się to, i nieludzki to rząd!" — 3).

1). Tom 1. Kaz. 2 na poniedziałek po przewodniej Niedzieli. Część 2. kar. 13. —
2). Tom 1. Homilia na 5 Niedzielę po W. nocy. kar. 106. —
3). Tom 2. Kazanie 2. na Niedz: 21. po Świątkach. Część 2. kar. 227. —

✱ „Panowie szlachta uczynili sobie dni wszystkie niedzielą,
„która się z polskiego nazywa od niedziałania, że się
„wnie działać, albo robić niegodzi. A nam cudzoziemcy
„zadają, że nasza szlachta jest wszystka w próżnowaniu.
„Słyszeliście wierszyk; — Nobiles Poloni Equites boni,
„Gens bellicosa, sed otiosa. A tak panowie szlachta
„uczynili sobie wszystkie dni niedzielą, bo się pospolicie
„próżnowaniem bawią. Z drugiej strony szlachta równie
„przyswoiła sobie niedzielę: a to jak? Wytłumaczyli sobie
„Dominikę z łacińskiego, co znaczy dzień pański. Pojedź
„chłopie na targ, albo do młyna, ba czasem i po drwa
„do lasu; to niedziela, Dominica, dzień pański, dzień
„pańszczyzny. Poddany będzie orał w poniedziałek, we
„wtorek młócił, i tak dzień po dniu cała niedziela wszystka
„dniem pańskim, dniem pańszczyzny. A przecież to się
„niemoże podobać Panu Bogu: boć oni są wam poddani,
„ale nie są waszemi niewolnikami. Trzebaby pamiętać,
„aby się to nazbyt im nie sprzykrzyło. Dość mądremu.„ 4).
✱ Osłabienie wiary i obyczajów niemniej mocno przedstawia:
wśród zamieszek i ustawicznych wojen zepsucie się wkradło,
osobliwie w tysiącznych miejscach upomina o grzechy cie-
lesności Tatarskiej i Tureckiej, które w tych zapasach
bardzo się były u nas rozkrzewiły. Weźmy naprzód opis
niezmiernie żywy z nachodzenia się w kościele. ✱ — „Przy-
„patrzmy się pospolitym niedostatkom modlenia się w kościele.
„Wchodzi kto znamienity w kościół, a czy myśli pokropić się
„wodą święconą? mija ją precz. Grzechy powszednie, a małoż
„was jest? Czemu niema starania, aby was zgładzono? Przecie
„wedle nauki Kościoła tem pokropieniem gładzą się podobne
„uchybienia. A jeśli się kto kropi święconą wodą, czy się
„kropi z żalem za grzechy, z myślą do Pana Boga podnie-
„sioną? Ta sama kropielnica upomina cię katolicki czło-
„wiecze do modlitwy, do złączenia serca twojego z Bogiem,
„a przyjmujeszże to upominanie, abyś się do modlitwy
„wzbudził? Wnidzie kto do kościoła: a jestże pierwsza
„myśl jego o modlitwie do Boga? — Na tej stronie ta
„osoba siedzi: i ukłoni się jej; na drugiej stronie druga
„osoba, i tę uczcić potrzeba. Wszak dla Boga przyszedłeś
„do kościoła; żebyś się Bogu modlił, a nie ludziom kłaniał,
„czemu Bóg, czemu modlitwa dopiero jest na wety? Idzie

4). Tom I. Kaz: 3. na Niedz: 3 po świętkach kar. 250.

„ w ławce; aż się z tym i owym wita, azali nielepiej
„ przywitać pierwej Boga? — Ręce sobie dają: czy nielepiej
„ do nóg Zbawicielowych przypadać? — Cóż potem idzie?
„ Kartują sobie włosy, rozwalają się na ławce, pogadu-
„ wają: a Bóg jak w zapomnieniu tak w zapomnieniu.
„ Powiedziałeś, panie, dom mój dóm modlitwy; ale się
„ dóm twój stał domem powitania, domem poznawa-
„ nia się, domem rozmów, domem strzelania oczyma iły
„ wiesz panie z jaką intencią. Toż to modlitwa, tożto
„ prośba do Boga? Dopiéro kiedyś tam około ofiaro-
„ wania hostyi, albo około dzwonienia piérwszego
„ coś wszkomo modlić się poczynają. A wieszże bracie,
„ że modlitwa jest rozmowa z Bogiem, a także z Bo-
„ giem mówią? — Gdybyś z tą lekkością, nieuwagą, po-
„ gardzaniem miał z jakim panem animuszowym roz-
„ mawiać: dawnoby cię kazał za drzwi wyprowadzić.
„ Pan Bóg to cierpi tak wiele razy: jednak wiedz, żeć
„ to odda Bóg: ba i pytaj się jeno ludzi mądrych, czy
„ to jest ważne i pożyteczne takie słuchanie mszy?
„ — Oto przecie nieco pobudzają się do modlitwy, kiedy
„ podnoszą N. Sakrament, a między prostym ludem pol-
„ skim znać nabożeństwo, wzdychanie, podnoszenie rąk;
„ państwo zaś ledwie coś niż przedtém nabożniejsze: oto
„ tam nakłoni trochę czoła ku ławie, i wszystek to honor,
„ który czyni Bogu. O, nietakiego modlenia się potrzeba
„ do Boga, przed którym i największy majestat jest prochem
„ jednym. Władysław Jagiełło król Polski miał zwy-
„ czaj, że podczas podniesienia N. Sakramentu klęcząc
„ brał słómkę jaką, albo tam źdźbło, i one w drobne ka-
„ wałki w proch tarł: a żebył Pan z pogaństwa nawró-
„ cony, bali się świątobliwi Biskupi, żeby się w tém nieznaj-
„ dował zabobon jaki. Lecz dał o sobie sprawę ten świą-
„ tobliwy Król, że to czynił wyznając przed P. Bogiem,
„ iż on jest prochem jednym przed obliczem P. Boga na-
„ szego. Monarcha tak się w domu Bożym, w domu
„ modlitwy upokarzał: a my z jaką pokorą w tym
„ domie się znajdujemy? — Patrzcie, gdy kto o co pana
„ wielkiego prosi, jako mu się uniża, kłania, do nóg

„ upada: izali jest taka usilność, takie uniżenie się, gdy
„ oco Pana Boga naszego prosimy? itd. „ 5). —

„ Obaczmy, czy obfituje nasza sprawiedliwość
„ nad sprawiedliwość pogańską. Nic nie przytoczę tylko to,
„ com widział sam, albo to com dowodnie słyszał. — Kiedyśmy
„ się wyprawiali z Alepu Karawaną, t. j. w kupie ludzi razem
„ idących, obrali między sobą Turcy jednego za głowę i star-
„ szynę, którego zowią Karawanbasz; jednośmy za miasto
„ ruszyli się, południe nastąpiło, zarazem wszyscy na koniu
„ dziarsko uczyniwszy, zsiadł z konia, przedniejsi Janczarowie
„ za nim, wszyscy z koni pozsiadawszy modlitwę czynili,
„ i upadające na ziemię czołem bili. Niewymawiali się; będąc
„ się śmiać z nabożeństwa: droga teraz: gorąco wielkie:
„ na jednem miejscu stojącego przepali słońce. A cóż rzekę
„ o biciu czołem? — O, i w tawce samej mało jest takich,
„ coby głowę skłonili Bogu: czołem bić N. Sakramentowi
„ wstyd, ale się wymawiają, że wewnętrznie to czynią, jakby
„ się Panu Bogu nienależało i powierzchownie kłaniać?
„ — Za mnie w Aspahanie, mieście królewskiem Perskiem,
„ post był naprzód w Sierpniu, a potem postąpił do Lipca;
„ w ten post naprzód niegodzi się jeść poczęwszy od wschodu
„ aż do zachodu słońca. Co cięższa, kraj bardzo gorący,
„ okrom zimy nigdy deszcz nieprzepadnie, prócz tumanów,
„ które się wzbijają dla piasków i prochów podniesionych
„ wiatrem, przez wszystkie miesiące obłoczku niewidać,
„ ale tylko szczéry lazur nieba. W tak wielkim upale
„ człowieka niemasz któryby pił: i tak upaleni prag-
„ nieniem nie tak jeść jak pić chcą: jakoż po zachodzie
„ słońca dla ochłodzenia lód gryzą, z czego im przednie
„ zęby pospolicie wypadają, i wiele ich z tego postu
„ umiera. A nasze posty chrześciańskie jakie? — Le-
„ karstweczko weźmie, katarek napadnie, bo i inne bar-
„ dziej płonne przyczyny gwałcą post. Otóż bardziej Tu-
„ recki obfituje post niż Chrześciański. — Byłem w Alepie,
„ kędy Derwiszowie, jakoby to u nas zakonnicy, kilka
„ i dość wspaniałych klasztorów mają; przyszedłem
„ do jednego, abym widział taniec, który oni wszystko
„ w krąg, w krąg aż do zawrotu głowy czynią. Tam przed
„ tańcem Chalifa, jakoby to Biskup, tłumaczył alko-
„ ran, niby to Ewangelię, i siedział na wysokiej katedrze;

5). Tom 2. Kaz. III. na Niedzielę 20 po Ś. kar: 206.

„ niżej przy nim siedział Derwisz od postów wyschły,
„ z tak zpuszczonemi skromnie oczyma, że zdało mi się,
„ jakobym na S. Antoniego pustelnika patrzał. A my
„ czy zawsze mamy w kościele tak skromną postawę?
„ — Sala wielka niemogła objąć tych, którzy przyszli
„ na ten taniec, choć ten taniec co czwartek bywa:
„ a nasze procesjie, wyjąwszy Bożego ciała, jak są
„ opierzone, jak bezludne! — Na każdy boży rok trzej
„ Monarchowie Mogolski, Turecki, Perski wyprawu-
„ ją posłów do Mekki, jest to miejsce grobu szalbierza
„ Machometa; i na każdy boży rok posyłają mu
„ takie upominki, aby znać było, że to dar tak wiel-
„ kich monarchów. Ci, co świadomi skarbów świata,
„ rozumieją, że ani Rzym, ani Loret bogactw takich
„ niemają. Okrom tego zbiera się lud do Mekki na
„ pielgrzymowanie: idą przez kraj, gdzie przez kilka
„ dni wody żadnej niemasz, i czasem napada wiatr,
„ który się nazywa w Piśmie wiatrem palącym, jam
„ go w Syryi i Assyryi świadom; i z tego niewcza-
„ su umrze trzydzieści, czterdzieści tysięcy ludzi: ka-
„ rawana zaś pielgrzymów najmniejsza jest, która ma
„ w sobie około sto tysięcy ludzi; ci zaś, co umie-
„ rają, mają to sobie za szczęście i za odpust, że na
„ uczynku dobrym umierają. Powiedźcie mi podobny
„ temi czasy przykład takiej odwagi dla Boga by
„ i na śmierć i w liczbie takiej u nas, w Europie?
„ Większa obfitość sprawiedliwości w nich niżeli
„ w nas. — Jest w Persyi naród przychodni z In-
„ dostanu, który się nazywa Bagnianie, ci kłaniają
„ się słoniowi zabitemu: i na wieczną pamiątkę i wi-
„ domość swego przeciwko niemu nabożeństwa, zawsze
„ rano na czele kładą sobie glinkę krwawą, lub żół-
„ tawą, aby to znak był, że tej są wiary. A u nas
„ chyba Biskup, albo dziad jaki stary niewstydzi się
„ na sobie krzyża nosić. Zajedźie-li katolik między

„ Heretyki, tak się sprawuje jakoby nigdy Katolikiem
„ niebył. Jerzy Ossoliński kanclerzu Koronny, Miko-
„ łaju Daniłowiczu podskarbi W. Koronny, kędyż one
„ pętka coś je na sobie nosił? Wołucki wojewodo
„ Rawski kędyś jest? U niego by i kaczne śpiewać
„ musieli po obiedzie, O Maria cna dziewica. Więk-
„ sza obfitość sprawiedliwości tych Bagnianow. Per-
„ sowie odprawują pamiątkę śmierci Osena 6), przeto
„ że dla różności wiary, która jest między niemi i Turkami,
„ choć mała, poległ. Kiedy przyjdzie święto jego, ci którzy
„ do domu tego należą, ale i inni nabożni biorą kamienie
„ w ręce, a tłukąc je między sobą żałośnie wołają: O Osen,
„ o Osen! Drudzy chodzą oczernieni sadzami, a bywało
„ to przedtem, że się wzajemnie zabijali mówiąc: Co potem
„ żyć, kiedy Osen umarł. Dla tumultów zakazał toczy-
„ nić Szach albo król perski. Do tego domu, gdzie obcho-
„ dzą tę pamiątkę śmierci, tysiączny lud gromadzi się: jam
„ był tak daleko od tego miejsca, jako naprzykład z tego
„ kościoła Poznańskiego do rynku, a kiedy o jego śmierci
„ kazanie albo oracia była, tedy tak lud płakał, że ryk
„ ludu tak daleko słyszeć mogłem. — O wielki piątku Chrześ-
„ ciański, czy masz tak chrześciańskie płacze? Uważcież so-
„ bie: Chrystus w majestacie siedzi w niebie, Machomet wog-
„ niu w piekle. Zakazuje Machomet swojem prawem upijać
„ się i do dziś dnia tak wiele tysięcy ludzi zachowuje prawo
„ Machometowe, kiedy tak wiele Chrześcian gwałci prawo
„ Chrystusowe zakazujące pijaństwa. Rozumiem, że ciężko
„ na sądnym dniu będzie Chrześcianstwu: bo więcej pogaństwo
„ i Turectwo czyni dla swego niedowiarstwa, niżeli my dla wia-
„ ry naszej. " — 7).

„ Korono miła, wyprawujesz się na Turecką wojnę:
„ Boże szczęść! Ale trzeba na nią iść ze strachem, bo się wiele
„ Tureckich grzechów w polszcze narodziło. Człowiecze przyjdziesz
„ do wsi i parafii swej, czy niebędzie Anioł tego miejsca pytał
„ Anioła stróża twojego; — Miły spółtowarzyszu, a czemuż się
„ to ten człowiek popsował? więcej niż lat ma nieprawości:
„ oddałem ci go w ręce niewinnego, kędyż jego cnota, kędyż
„ niewinność? — Płakałby Anioł stróż gdyby mógł: ale skarżyłby
„ na rozmowy wolne, na nieroztropność rodziców, którzy chłopca
„ w kilkunastu lat na pospolite ruszenia, na wesela i tańce

6). Osen t.j. Husein najmłodszy syn Alego zięcia Mohammeda, który zginął w sprzeczkach Sunnitów z Szyitami. —
7). Tom 1. kaz. 3. na Niedz. 5 po Świątkach, karta 298. —

„zabierają. itd„ — 8).

„Jesteśmy Chrześcianie tylko barwiani, tylko imieniem, „już nie rzeczą. Przedtem Chrześcianie tysiącami na męczeństwo „szli: a ja wcałej głębszej Tureckiej ziemi między Arabami, około „i za Alepem i jednego polaka i jednego Rusina niewidziałem „z tych, którzy niemieli już nadziei powrócenia do Polski, żeby się „choć ustnie, choć powierzchownie niepoturczyli. Otoż to tobie „Chrześcianie. Gdyby nastało zawojowanie Tureckie i Padyszach „wydał prawo, że niebędzie szlachcica, mieszczanina, possesionata, „kto niebędzie Turczynem: nuż dopiero gdyby się mękami przykrzyć „poczęli, o jakożby wiele Turków, jako wiele Turkiń przybyło! „A w kościele dawnym hurmem na męczeństwa chodzili. O, „wielkaż w nas odmiana!„ — 9).

~~„Rozważmy jeżeli niejesteśmy tym dłużnikiem, który jest~~ ~~„nie przed Bogiem dziesięć tysięcy talentów? Miła Korono jesteś „tym dłużnikiem dla niezachowania dziesięciora bożego przyka- „zania. Kto szczery Luter ma tego życzyć, aby tylko Luterstwo „było: kto szczery Kalwin ma pragnąć samego Kalwinstwa, „a kto szczery Katolik ma pragnąć, aby samo Katolictwo kwit- „nęło. A u nas stek wszystkich błędów i kacerstw, które gdzie in- „dziej się porodziły, a staje się im Polska za nieszczęsną dziedzinę. „Otoż pierwszy tysiąc talentow. — Jakże, Korono miła, chowasz „wtóre przykazanie pańskie? Niewspominam tych cięższych „grzechow, jakoto mówić z nieobaczenia, Dalibógże i.t.d. Co „rzekę o owej przysiędze, którą uchwalono przedczasem elekcji~~

„Nędzo ubóstwa polskiego, o jakoś wielka! Jak wiele „ubogich po rynkach, ulicach i gnojach leży! Podobno wy- „ginęli panowie? bo też wyginęła opatrzność nad ubogiemi.„ — 10).

„Przetoż jedną powinność, mając wzgląd na teraź- „niejsze głodne i mizerne czasy, a nam polakom potrzeba zaiste „większej żywości i przeniknienia się wtym obowiązku, który „mamy do jałmużny, politowania i miłosierdzia. Coście jed- „nemu z tych najmniejszych uczynili, mnieście uczynili, powiada „Zbawiciel. Sam widziałem, że to, co Włosi, Francuzi na jał- „mużny i ubogich łożą, porównania do naszego narodu niema. „Za mnie rożne panie zakrzątały się około tego, aby w Paryżu „ubóstwo po ulicach nieleżało, nieżebrało: złożyli tak wielką „fundacię, że temi czasy w Paryżu i jednego żebrzącego niemasz. „A u nas w Polszcze, mianowicie w miastach głównych a Ka- „tolickich, ulicy prawie niemasz, gdzieby tylko jeden ubogi „leżał. Naród nasz może wejść w porównanie z każdym „narodem w ozdobach kościołów, i wtem niektóre inne na- „rody znamienicie zwyciężamy, ale w jałmużnach przeciwko

8). Tom 1. Kaz: 3 na Niedz. VII po SS. Kar. 351. 9). Tom 1. Kaz: 3 na Niedzielę po Bożym ciele Kar: 227.
10). Tom 2, Kaz 2. na Niedz: 21 po SS. Kar. 225. —

11).

„ z ubóstwu ostygliśmy. Oto przez wszystek żywot mój w Pol-
„ szcze niedoczekałem się tego, aby gdzie za mego życia, za mo-
„ jej pamięci miano budować znamienity szpital. Kościoły,
„ klasztory, Kollegia znamienite za mojej pamięci stanęły,
„ ale znamienity szpital żaden. Rzecze mi królestwo
„ nasze uboższe niż inne: lecz niewiem za Zygmuntów,
„ za Władysława czy ubogie było. Stawiali panowie po
„ kilka tysięcy ludzi do boju, a niemogli znamienitych szpi-
„ talów budować! Weźmy cudzoziemski bankiet, weźmy
„ polski: prawda że cudzoziemcy więcej pojedzą cukrów
„ i konfitur niż my, ale gdyby rachować przyszło, coby u nich
„ kosztowały mięsa, zwierzyny, i gdyby tak opłacali zaprawy
„ i wina, jako my ich płacimy, pewnieby na to więcej wyszło,
„ niż tam na cukry. Stanie nas na bankiety, a niestanie
„ na opatrzenie żywności ubogim. Powiadano mi o jed-
„ nym czasow Zygmuntowskich, ba już i Władysławowskich
„ panu, że na każdy rok na wina i korzenie dawał czter-
„ dzieści tysięcy, wiem że przez wszystek żywot niedał na
„ szpital czterdziestu tysięcy. Polacy więcej ludzi około siebie
„ chowają niż inne narody, więcej na bławaty, drogie
„ futra od innych łożą; widywałem w cudzych krajach
„ rękawy axamitne barankami albo koziełkami podszyte.
„ Więcej Polacy łożą na wielości koni, cugów, jazdy i na
„ myslistwo: i stanie Polsce na te zbytki, a kiedy przyj-
„ dzie szpitale budować, ubogim stałe opatrzenia
„ czynić, to Polska uboga, to jej na to niestaje. Sły-
„ szałem o jednym panu, że łożył na myslistwo trzy-
„ dzieści tysięcy każdorocznie: dajmy, że łożył tylko dzie-
„ sięć tysięcy, toby uczyniło sto tysięcy przez dziesięć lat,
„ za co izaliby niemógł być znamienicie opatrzony szpi-
„ tal? „ 11).

Przejdźmy teraz do rzeczy historycznych, chociaż i obyczajowość nas zajmie, bo to się łączy wzajem. Plotki, potwarze, czernidła, niezgoda i kłótnie domowe, obok zapuszczenia wszystkiego, co stanowi dbanie o dobro pospolite, nieład i anarchia dają się tu postrzegać ze smutnemi ich owocami, t.j. klęskami. — „ Synowie Koronni, piastunowie wol-
„ ności, opiekunowie swobod, Dziedzice zazdroszczonego od
„ wszystkich klejnotu, t.j. wolnego Niepozwalam, czemuście
„ się tak od majestatu królewskiego zrazili. Zygmunt I pra-
„ pradziad teraźniejszego pana tem się chełpił między

11). Tom 2. Kaz: I na Niedz: 26 po Ś. kaz: 348. —

„ innemi świata Monarchami, że mógł się na łonie każ-
„ dego szlachcica przespać bezpiecznie. A czybyś teraz,
„ Panie Kazimierzu, w domu każdego mógł się przespać
„ bezpiecznie? — Krwie to Jagiellońskiej perła ten mię-
„ dzy wami ukoronowany Rodzic. Niebyło walnej bit-
„ wy, na którejby osobą własną niebył, niejako król,
„ ale jako towarzysz: w niebezpieczeństwach, niewygo-
„ dach dobijał życzliwości tej korony. Władysław IV,
„ bywszy Królem, jedną tylko wojnę odprawił, a teraź-
„ niejszy pan niemal wszystkie, a przecie zawdzięczają-
„ cej miłości równej swym ukoronowanym zasługom
„ u was niema. Tego nieporozumienia i niepoufałości
„ wiem ja kto przyczyną. Owi to, co gdy z panem albo
„ dworakami mówią, nic nieumieją tylko szlachtę ły-
„ dzić; a kiedy mówią ze szlachtą, nic nieumieją tylko
„ pana i dworskich udawać. Cóż za sposób na nich?
„ Rozumu zażyć, a badać skąd mają te plotki. Mówi-
„ my o tym świeżym pogromie. Rozumianoś, że Dwór
„ naprowadził Tatarów, aby związkowych ukarać. Py-
„ taj, skądże ~~ten~~ to wie? Czy Han do niego pisał i odesłał
„ mu listy królewskie? Czy jemu lub komu innemu
„ mówił o tem? Czy się mu Król zwierzył, albo ten, co
„ ze strony króla w tem działał? — Ale bo ten powiedział:
„ pytaj skąd wie. — Ale bo ten Senator pisał: — pytaj,
„ skąd wie. — Zgoda! zgoda! moi panowie. Patrzmy
„ co nad nami wisi. Kamieniu podolski, Twierdzo Koro-
„ rony, Baszto Chrześciańska, poglądasz na sąsiedzki
„ Chocim już Turkom oddany; a ty czy niebędziesz pod-
„ tymże zawojem? Zadnieprszczyzno, a w niej jakby
„ królestwo Wiśniowieckich, kędyś? Przednieprze aż
„ do Horynia komu hołd złożysz? Krakowie, czy się
„ niewypełni na tobie proroctwo Kapistrana? „ — 12).
Jak to miejsce wyświeca nam dzieje i charakter narodu.
W niepowodzeniu nigdy nieszukają istotnych przyczyn:
nieprzypisują porażki poniesionej od Tatarów zupełnej
anarchii, która skarb zostawiła pusty, wojsko zbuntowane,
czyli skonfederowane dla rabowania własnego kraju:

12). Tom 2. Kaz: na Niedz. 14 po ŚŚ. str. 23. —

ale zrzucają wszystko na nieszczęśliwego króla, który wszystko co mógł robił. A taż potwarz zmowy królewskiej na zgubę własnego wojska, nie maluje-ż łatwości w posądzaniu bez najmniejszego sądu? Czyliż i dziś nie postrzegamy tego wszystkiego w naszem społeczeństwie? Niema takiej powagi, takiej prawości, takich zasług, ~~któreby~~ którychby jedno słowo z wiatru ukute i na wiatr puszczone nie obaliło. Stąd rzeczywiście niema powszechnej wziętości: są stronnictwa tylko wzajem się czerniące. Plotki, plotki, jak się wiala Młodzianowski, bodaj czy nie są jedynym żywiołem. Czy to ~~zaz~~ sprawia ~~zad~~ zazdrość, czy równość szlachecka, czy lekkomyślność wierząca lada czemu bez dowodów żadnych, tylko, że ten lub ów mówił, czy próżnowanie, czy brak uczucia godności własnej, który nie pozwala szanować godności drugich? Niewiem: ale się zdaje że wszystko to razem miesza się i wpływa do tego samobójstwa. „Urzędy, ba i pospolitości, (t.j. Panowie i ludu,) kiedyż wy onych oświeconych „mężów, onych bitnych wodzów, one dobrotliwe słońca, „i inne światła wasze znacie? Wtenczas, kiedy już „gasną, kiedy ustają, kiedy zchodzą: nigdy przedtém. „Pamiętam ja Hetmana Koniecpolskiego, ale pamiętam „i wiele mów przeciwko niemu; pamiętam Chmieleckiego, o jaką miał zazdrość! Pamiętam rodzica „Króla Jegomości, cały deszcz języków na niego lał. „Ale i to słyszałem: Niemasz Koniecpolskiego! nie„masz ~~Chmielnic~~ Chmieleckiego, niemasz Wiszniowieckiego!„ — 13).

W takim stanie rozdrażnienia i potwarzy widzimy konieczność abdykacii Jana Kazimierza; lecz zaledwie wieść o tém się rozeszła, natychmiast zmiana wyobrażeń następiwszy trwogę rozniosła. I to ówczesne wrażenie żywo przedstawia nasz Kaznodzieja. — „Text: Żal „mi tego ludu. Udawam się z rzeczą moją, choć ostatni „z wiernych poddanych twoich, Najjaśniejszy Janie „Kazimierzu, Królu panie miłościwy; niech lud twój „i poddani twoi, przez wzgląd na dobro pospolite, „usłyszą to słowo: Żal mi opuszczać ludu tego, Koro„ny tej. Tać to jest ziemia, która ojca twego, już

13). Tom I. Kaz: 3. na Niedz 5 po W. nocy. — str. 122.

„ nie Jagiellona, ale tylko z Jagiellonki zrodzonego,
„ po morzach i Szweciach szukała i w ośmnastu lat
„ panię, choć do rządzenia tak wielkich królestw
„ niedorosłego, swoim obwołała królem. Tać to
„ Korona, co podczas twego własnego panowania, tak
„ wiele krwi nieprzyjacielskiej i swojej przelała, że w niej
„ po wiele razy pływaćby można było. To jest twoja
„ i nasza wspólna matka i nie będzież godna od
„ ciebie usłyszeć: Żal mi ludu, żal mi tej ojczyzny! —
„ — Czyliż i ty, Boże, przy opuszczającym Monarsze, także
„ nas opuścisz? — Wszakeś ty opiekunem, Boże nasz,
„ wszystkich sierot. Kogo szczęście, los, powodzenia
„ opuszczają, tego się Ty miłosiernie niezapierasz;
„ niechże od Ciebie usłyszy korona: Żal mi tego ludu.
„ Tenci to naród, który wiarę świętą Katolicką bez
„ żadnych cudów i bez przelewu krwie Męczeńskiej
„ przyjął. Taćto jest korona, co dla wyrzucenia Here-
„ tyctwa Szwedzkiego, Brandeburskiego, Siedmiogrodz-
„ kiego hojnie się krwią, jakby powtóre, ochrzciła: ~~to~~
„ co nawet z ujmą tak umiłowanej wolności postano-
„ wiła, że Arianin ani szlacheckiem, ani miejskiem,
„ ani oracza prawem szczycić się nie może. Niechże, Pa-
„ nie, usłyszymy twe słowo; Żal mi tego ludu. —
„ — Udawam się do Ciebie pierwsze po majestacie Pań-
„ skim krzesło Niebieskie Bogarodzicy panny: niech
„ z ust twoich usłyszemy słowo: Żal mi tego ludu. Tać
„ to jest ziemia, którąś ty, matko Boga naszego, tak
„ wielu cudownemi obrazami, [uświetniła] którąś przy miłej ci Często-
„ chowie pokazała być niezwyciężoną: którejś po uczy-
„ nionym szlubie oddania Tobie przez Jana Kazimierza
„ korony naszej we Lwowie, otworzyła wrota do Szwedz-
„ kich zwycięstw. U nas tak się rozgnieździła i rozdzie-
„ dziczyła miłość ku Tobie, Matko Boga i nasza, że Pola-
„ kom w naturę i przyrodzenie niejako poszło kochać się
„ w Tobie. Niechże za te usługi nasze usłyszymy
„ twoje pocieszające Macierzyńskie słowo: Żal mi
„ tego ludu. — Przyjdzieli do tego nigdy w Polszcze

„ niesłychanego postępku zdořenia królestwa, weźmijże
„ Kazimierzu S. koronę tę, która na głowie dziadów, pra-
„ dziadów, prapradziadow twoich była, która twoich
„ synowców, wnuków, prawnuków ozdobiała, i połóż
„ ją na skroniach Bogarodzicy Panny. Weźmij i ty
„ S. Stanisławie Biskupie Krakowski, jako pastorał
„ jaki, berło koronne, i złóż go w ręku Bogarodzicy
„ Panny. Weź Błogosławiony Stanisławie Kostko,
„ jako młodziuchny święty, jabłko wolności naszych,
„ zalec go i oddaj Matce Boskiej i naszej. A ty Boga-
„ rodzico, ozdoby te królowania, według woli syna
„ twego, temu oddaj, któryby przy żarliwości wiary
„ i chwały Boskiej z dobrem pospolitem i z nienaru-
„ szonemi swobodami zwycięsko tym wielkim Królest-
„ wom panował.,, — 14)

Wskrzeszenie syna wdowy w Naim stosuje do swego ludu:
a słowa Ewanielii i oddał go Matce jego, biorąc za text.
„ Upadliśmy w podatkach koronnych, których, miarkując
„ wedle dawnych lat, wątpię, żeby trzecia część do skarbu
„ wchodziła. Upadliśmy w monetę. Kraje Ruskie, z których
„ najlepsze konie wychodziły, wszystko to spustoszało. Prze-
„ niknąć i to potrzeba, że między Turkami, co teraz przyszli,
„ wielka ich część jest poturczonych z młodu Polaków i Ru-
„ si: a tak przy lepszych koniach i armacie nie Turcy, ale
„ Polacy przeciwko Polakom wojować będą. Przeniknąć
„ i to potrzeba, że wielka owa potęga, którąśmy mieli
„ z pobratymstwa Kozackiego, których na wojnę Chocims-
„ ką czterdzieści tysięcy stanęło, już nie z nami. Praw-
„ da, że pospolite ruszenie jest teraz ćwiczeńsze wojnami
„ szwedzkiemi, Kozackiemi, Węgierskiemi: ale co o nas
„ i w zjeździe pisano, iż nas mogło stanąć trzykroć sto tysięcy
„ jazdy, to Pan Bóg wie, jak wiele teraz stanie.
„ Ledwieby kto kiedy w Koronie znalazł, aby wczasie wojny
„ postronnej tak serca obywatelów koronnych rozróżnione
„ były, jak teraz: między panami, szlachtą zgody niemasz,
„ a kędy jest niezgoda, musiałaby Ewanielia pęknąć, aby
„ rozdwojone królestwo stać miało. Przypomnieć należy
„ i leniwość słuchania wici; już dom się pali; Kamieniec
„ czy ginie, czy zginął; Ukraina czy odpada, czy odpadła:
„ Lwów czy się pali, czy zgorzał, a jeszcze siedzą w domu:
„ i niemasz poprawy żadnej. Małą rzecz zakazał Du-
„ chowny urząd, t. j. muzyki weselnej, tańców, krzyków,

14). Tom I. Kaz. 2. na Niedz. 6 po SS. kar. 324.

„ pijatyki; ale gdyby tylko to było. Wejrzycie w sumie-
„ nie wasze: w czemże się kto poprawił? Któregoś grze-
„ chu poprzestał, owszem czyś ich jeszcze nie poprzyczyniał?
„ Bardzoś się rozwiódł świecie Polski; niech jeno przyjdzie
„ panowanie Tureckie, komu z cielesników niebędzie się
„ podobało wielożeństwo? — Toż to Chrześcianie, toż to
„ polacy? — Turcy to sercem i życiem! A cóż o tych
„ mówię, co są wprawieni w Tureckie i Tatarskie
„ cielesności? Wszystkoby się zturczyło, zbisurmaniło.
„ Weźcie na uwagę oziębłość w kościołach, nieuszanowa-
„ nie i nieuczęszczanie do Sakramentów; weźcie niechę-
„ ci do Duchowieństwa i Wiary; nie polskie to serca,
„ ale Tureckie, Tatarskie: Czegoż się spodziewać mamy?
„ Jak zaradzić złemu? — Wyrzućcie Bogów cudzych
„ z pośrodku was: niechaj u was obyczaje Pogańskie,
„ chęci niechrześciańskie niebędą, a Bóg dobry wejrzy.
„ Rozkrajało się, że tak rzekę po ludzku, serce Pana Bo-
„ ga naszego, gdy ujrzał Króla Niniwy, panów i lud
„ jego w pokutnym worze, we łzach i żalu. Teneż to
„ Pan Bóg nasz, co i przedtém, a jeszcze miłosierniejszy,
„ kiedy drogie rany Jezusowe pokutę Chrześciańską
„ ozdabiają i ważniejszą czynią. Czego nieudolność
„ nasza niéma, niech twoja, Bogarodzico Panno,
„ przemożna przyczyna u syna twego wspiéra i wspo-
„ maga. Pomnij na Koronę twoję, która na różnych
„ miejscach cześć oddaje tobie w obrazach twoich.
„ Któryż cię Król nasz w Częstochowie niepowitał,
„ nieudarował? Ubóstwo nasze tak tam obraz twój
„ ozdobiło, że krom Loretu nieznam nigdzie tak wiel-
„ kich ozdob. Dawnożeś nam w Studziannach zawi-
„ tała, izali tam dzieci twoje niepokryli cię dyamen-
„ tami i rubinami, nieosuli perłami? — Racz obejść
„ Kościoły jeden po drugim, ba, i owe kapliczki wiejskie,
„ nieznajdziesz i jednej, kędyby obrazu twojego jakkol-
„ wiek ozdobionego niebyło. Wybawiłaś nas z ciężkiej
„ Chocimskiej wojny; i obchodzimy co roku na wieczne
„ czasy tę łaskę macierzyńską Kościelnem Świętem. Za-
„ krzyknijcie SS polacy w niebie królujący: — Kraju nasz
„ darował cię Chrystus N. Pannie: oddał go Matce. Kamieniu,
„ jeśliś obciążony, niezginiesz: a jeżeliś upadł, pamiętaj,

„ że niebędziesz Budą, Białogrodem, lub Chocimem, boś
„ tyś dziedzictwem N. panny.„ — 15).
Zobaczmy jak na wieść zdobycia przez Turków Kamieńca umysł kaznodziei był tknięty boleścią, która później bardzo często przebija się w jego dalszych kazaniach, tak że oczemby niemówił (zawsze ~~mu~~ [prawie nie]) Kamieniec staje mu przed oczyma. — Wymowa jego oddycha w prostocie niewysłowioną rzewnością, porównującą modlitwą, która chciałaby niejako dowodami zmusić Boga do miłosierdzia.
„ Słuchasz mszy, przyjmujesz kommunię, zadajesz sobie umar-
„ twienia, odprawujesz pacierze, koronki: odprawujże to wszyst-
„ ko między ścianą Turecką i Koronną, jakbyś ołtarz miał wy-
„ budowany między wojskiem naszém i bisurmańskiem. Okrom
„ tego na témże miejscu te uczucia zalecam; Żałuj serdecznie
„ za grzechy twoje. — O, czy niémasz w tym kościele grzesznika,
„ którego grzechy przyczyniły się do zesłania kary na ziemię
„ naszę? — Wiemy że grzech śmiertelny wiedzie do piekła, co
„ jest większą niedolą jak zguba Kamieńca, strata Podola,
„ odstąpienie Ukrainy. Ktokolwiek oczuje się do grzechu
„ śmiertelnego, ten pomógł do niewoli Kamieńca, do wy-
„ lania krwie niewinnej, do oddaczenia kraju Chrześcian-
„ skiego w pogańskie ręce. Zawołajże, jak niegdyś Dawid,
„ dla mych grzechów spadła ta kara: dla mojej zbrodni Ka-
„ mieniec zginął: owe panieńskie Mniszki, niewinne dzieci,
„ co i wiary jeszcze niepojmowały, cóż uczyniły? — Żałujże
„ za grzechy tak obszernie i szerokiem sercem, abyś wszystkie
„ grzechy w państwie uczynione objął swą skruchą i zastą-
„ pił pokutą swoją. — Na témże pograniczu niech będzie
„ umowa z Panem Bogiem naszym. — Cóż ci potém, spra-
„ wiedliwości Boska, tak nas poniżać? — Bylibyśmy nieludzie
„ i niechrześcianie, gdybyśmy nieprzyznali, żeśmy na to kara-
„ nie, owszem na większe zasłużyli; ale pamiętaj, Panie, że
„ sprawa nasza z Twoją sprawą złączona. Wszakże to ci
„ pohańcy będą się natrząsali, że lepiej Machometowi
„ niż Chrystusowi służyć. A czystość panieńska w co
„ pójdzie? A szaty niewinności na młodzi włożone w co?
„ Pod twoję obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko.
„ Obierzmy jeszcze Patronów Świętych. A naprzód szcze-
„ gólne nabożeństwo do Anioła, który jest wcałej Koro-
„ nie przełożony: do Aniołów tych osób, co mianowicie
„ do tej wojny należą, szczególnie do Anioła Królewskiego,
„ do Hetmańskich, i innych, co ręką i głową w tę wyprawę

15). Tom 2. Hom. na Niedz. 15 po Świątkach str. 69.

„ wchodzą. Także Nabożeństwo do tych świętych, których
„ kości zdaleka do naszej ziemi przyniesiono, aby miasto tego,
„ coby u nas cześć i odpoczynek miały, niedoznały obelgi.
„ Nabożeństwo także do tych świętych, którzy w Polszcze od
„ początku wiary aż do naszych czasów są zbawieni, i już
„ Boga swego oglądają: a wszczególności do Dusz królów
„ i Hetmanów naszej Korony, aby jako za żywota o tym
„ kraju radzili, tak i po śmierci o nim pamiętali. — Gdyby
„ w moje, radbym aby był uczyniony szlub do S. Stanisława
„ Kostki. Wiecie historię, jako podczas wojny Chocimskiej
„ zdał się ten święty na wozie z błogosławioną Panną prze-
„ jeżdżać i modlić się za Koronę: jakoż pokój chwalebny sta-
„ nął. Już czasów naszych, gdy Abaza Basza wpadł w stotysięcy
„ wojska, Koniecpolski dawszy Żołnierstwu hasło; Młody
„ Stanisławie niezapominaj twego kraju, będziesz nietylko
„ ziomkiem, bratem, ale i ojcem: stoczył bitwę i wygrał
„ ją szczęśliwie w samą wilię Błogosławionego Stanisława
„ Kostki. — Miejcie szczególne nabożeństwo za ludzie w nie-
„ wolę teraz zabrane, i szczególne nabożeństwo za tych,
„ co na tej wojnie zginęli, aby Pana Boga za swój kraj
„ prosili. Co ze strony więźniów, proście szczególnie im o trzy
„ rzeczy: aby im dał Pan Jezus ukrzepczenie w wierze, aby
„ choć w mękach jéj nieodstąpili. Druga: aby im gdy się nie-
„ mogą spowiadać i kommunikować, Pan Jezus z nieba
„ inny posiłek opatrzył. — Ach, moi więźniowie, ktoby mi
„ dał was teraz nawiedzić, spowiedzi wysłuchać, N. Sakra-
„ mentem posilić! Lepszaby teraz spowiedź, nabożniejsza
„ komunia była, niż pierwéj w Kamieńcu. Trzecia: proście
„ im Pana Jezusa o pociechę. — O, wieleż tam jest oczu,
„ co jak z Kamieńca ich wyprowadzono, jeszcze i razu nieoschły!
„ O, wiele tam jest serc, coby wolały umrzeć, niż te gwałty,
„ obelgi znosić! — Panny zakonne, Panny i białogłowy poczciwe,
„ Drobiazgu młodzi! pociesz ich ucieczko utrapionych, Boga-
„ rodzico panno! A ja was bracia nasi i siostry nasze
„ żegnam! — Już więcej wiele z was kraju swego nieoglądacie,
„ gdzieście się indziej rodzili, a gdzie indziej was pogrzebią.
„ Już więcej dzwonów Chrześciańskich nieusłyszycie: już
„ więcej Boga na spowiedzi nieprzeprosicie. Żegna was
„ i miła ojczyzna, ale i przeprasza, ach przeprasza, że
„ przez niezgodę swoję was i Kamieniec zgubiła. — Wiel-
„ kie było trzęsienie ziemi za Teodozjusza mniejszego, tak
„ że wszyscy musieli wynieść się za miasto. Patryarcha kazał

„ śpiewać, Święty Boże: i zarazem trzęsienie ziemi ustało.
„ Zatrzęsłaś się, miła Korono, wzruszyłyście się filary nasze,
„ boć wielki to filar Kamieniec upadł! Święty Boże,
„ Święty mocny, Święty nieśmiertelny zmiłuj się nad
„ nami, ale z miłowaniem, można-li rzec, nie trakta-
„ tów, a zwycięzkiego pokoju. „ — 16).

„ Wieleż to jest grzechów, co na nas
„ sprowadzają zgubę? — Naprzód małe dbanie o wiarę
„ i Boga; weźcie pobliskie niekatolickie miasta, pospo-
„ litości, królestwa, i porownajcie je z gorliwością waszą,
„ a przekonacie się, że takiej jak ich żarliwości w polszcze
„ niemasz. — Drugi grzech częste i jawne krzywoprzysię-
„ stwa, a nawet przymuszanie do tego, ~~bo~~ gdy, choćby w spra-
„ wiedliwej sprawie, trzeba przysiądz Metseptimus. Takie
„ krzywoprzysięstwo, że się nie starał o to, aby był deputa-
„ tem, że nie będzie brał upominków! Takie krzywo-
„ przysięstwo w akcyzach, taxach, w wybieraniu podat-
„ ków! Cóż rzekę ~~[illegible]~~ o owych sławnych całego niemal
„ królestwa krzywoprzysięgach? Pierwsza po abdykacii
„ Kazimierzowej, wiecie materię; druga pod Gołębiem.
„ Pod słońcem świata gdziem był, gdziem słyszał, gdziem
„ czytał, niewiem i w pogaństwie, aby tak często
„ cała pospolitość krzywoprzysięgać miała. — Trzeci
„ grzech ludzi ubogich uciemiężenie tak ciężkiemi wy-
„ dzierstwy, jak chlebami, przechodami według upodo-
„ bania pańskiego, żołnierskiego, a czasem urzędni-
„ czego. Rozumiem tak, że gdyby Pan Bóg nasz, wszyst-
„ kie łzy ludzi ubogich po polszcze dla uciemiężenia
„ i niesprawiedliwości wylane razem zebrał, możnaby
„ było w nich utonąć. Miła ukraino, czemżeś uto-
„ nęła? łzami ubogich. Miły Kamieńcu czemżeś
„ przepadł? na łzach ubogich ludzi wpłynął do
„ ciebie zawój Turecki. Miła Korono, czemuś
„ obróciła się z królestwa w xięstwo, co mówię
„ w xięstwo, w dziedzinę pustą i napół dziką? po-
„ top cię łez ubogich zalał. — Czwarty grzech jest
„ cielesność rozpasana począwszy od młodości: a co gorsza,
„ zagościły się między nami Tureckie, Tatarskie grzechy: przeto
„ giniemy też ręką Turecką i Tatarską, przez co bowiem
„ kto grzeszy, przez to i ukarany bywa. Ach, Bogarodzi-
„ co panno, jedyna opiekunko grzesznych, nie patrz na
„ zbrodnie nasze, ale na nędze nasze obróć owe twoje

16). Tom 2. Hom. na Niedz. 16 po SS. kar. 99.

„ miłosierne oczy. Piastunie Jezusow, Błogosławiony Sta-
„ nisławie Kostko, przytulaj najpilniej jako możesz Boskie
„ Dzieciątko do piersi twoich, niech na grzechy nasze
„ niepatrzy; żechce patrzeć na grzechy naszego wojska,
„ któremu Boże szczęść, przytul je do siebie. — O Boże
„ w Trójcy S. jedyny, którego wyznawam imieniem
„ całej korony, czczę i Tobie się kłaniam, racz
„ wejrzeć na co innego u nas jak na grzechy nasze.
„ Wejrzy na Kamieniec, a kędyż święte ofiary, któreś
„ tam miewał? Kędy pieśń, Ciebie Boże chwalimy?
„ Któż Ci tam śpiewa Chwała Ojcu, Synowi i Du-
„ chowi świętemu? — Bogarodzico panno, obejdź
„ Kościoły Kamienieckie, były tam ołtarze twoje,
„ już ich niemasz! Obejdź kamienice, to i w tej
„ i w tej był obraz twój, już go niemasz! — Świę-
„ ci Boscy, których tam kości położono, proście Bo-
„ ga o powrócenie do domów waszych, do grobów
„ waszych, do kościołów waszych. „ — 17).
Niesnaski, rokosze, związki, wojny domowe, słowem
niezgoda z całym swoim zwykłym orszakiem, z całą
tłuszczą plotek, czernideł wzajemnych, z całą bandą
gwałtów, zajazdów, bitek i ucisków wtargnęła do
kraju: przeto kaznodzieja o potrzebie zgody ledwie
nieciągle przemawia i opłakane owoce jej braku
śmiało i żywo przedstawia. — ~~Text~~ Text bierze
z Ewanielii: Maluczko, a nieoglądacie mnie. Wśród
klęsk i cierpień człowiek jaśniej postrzega marność tego
świata: przeto naprzód kaznodzieja przedstawia zni-
komość pojedynczych rodzin w ten sposób. „Uważmy
„ jak to zawody świata tego, Szczęście i Bogactwo prze-
„ mijają: jak o nich mówić się może: maluczko, a nie-
„ oglądacie mnie. Kędyś Domie Xiążąt Ostrogskich,
„ Domie więcej milionu intraty? Kędyście Xiążęta
„ Zbaraskie tak od Stanów koronnych szanowane?
„ Kędyście Xiążęta Koreckie, kuszące się o Turecką poten-
„ cję? — Juzeście zeszły. Z domów Szlacheckich w kra-
„ jach Ruskich, kędy są Buczaccy? Kędy Jazłowieccy?
„ Z Krajów Mało-polski gdzie są Tęczyńscy, Kmi-
„ towie, gdzie Szafrańcowie, gdzie Pileccy? — Zeszliście
„ ze świata. Kędyście w Wielkiej polsce panowie

17). Tom 2. kaz. 1. na Niedz. 25 po SS. kaz. 324.

„ z Górkowie, wście od Szczecina aż do Torunia
„ i Szczebrzeszyna dziedziczyli? Kędyście panowie
„ z Sprowy przez piastówonę idący? Kędyś domie
„ Kostków wezwaniem na królestwo polskie oz-
„ dobiony, błogosławionym Stanisławem poświę-
„ cony? — A drugie wielkie i znaczne w Koro-
„ nie domy czy się za nimi gotujecie? Poradź się,
„ poradź rozumie twego, człowiecze, i żali nie
„ znikomy świat?„ — 18).

Tenże sam text stosuje do swego kraju, i powody tego przekłada. — „ Czyli też miła nasza Korona
„ mówić nie ma; — Maluczko, a nieoglądacie mnie?
„ Niedarmom nazwał miłą, bo i we względzie wia-
„ ry wszystko niosła Bogu w ofierę, jak widzimy
„ w ubogaconych Kościołach: i nas w swobodzie
„ tak wychowała, że pod słońcem świata o ta-
„ kiej wolności nieczytamy, chyba krótko w Rzymie
„ póki trwało sławne Tribunitium veto, t.j. nasze
„ niepozwalam. Miła Korono, a niebędziesz że do
„ nas mówiła, maluczko, a nieoglądacie mnie?
„ A jako się nam rozproszysz? Czy się dasz obwinąć
„ w Mahometański Zawój? czy w pograniczny
„ kapelusz? — Skąd to wiem? Oto nas przestrzegł
„ Król nad królmi mówiąc, wszelkie królestwo w sobie
„ rozdzielone będzie spustoszone. Cóż u nas zazgo-
„ da, co za jedność? Wytykać tego niechcę. Stani-
„ sławie Biskupie, pierwszy Szczepanie polski, spraw
„ poważną przyczyną twoją, aby ~~...~~ jak ciało twoje,
„ które rozsiekane było, a przecie razem się zrosło,
„ tak i rozdwojone serca, rozproszone członki jed-
„ nego ciała Korony do zgody i jedności przyszły.
„ Drogi mój ludu prosty, podnieś ręce twoje ku
„ świątnicy Pańskiej, bo rękami twojemi, które dla
„ pracy tobie zwielbłądziały, możesz ty jeden zwła-
„ szcza wyżebrać zgodę Koronie.„ 19).

„ Prośmy Boga naszego, aby nam dał
„ domową zgodę, która już ci nam zawitała, ale
„ daj Panie, aby się u nas osiedzieć mogła. Tym
„ wszystkim którzy do niej na tym sejmie pacificationis

18). Tom I. kaz. 2. na Niedz. 3 po W. nocy. str. 80. —
19). Tom I. Hom. na Niedz 3. po W. nocy. str. 93. —

„dopomogli, daj Boże błogosławieństwo doczesne i wieczne.
„Nietrzeba mi dowodzić z różnych przyczyn i ze stanu
„Korony, że nam teraz kupy i zgody oburącz trzymać
„się wypada. Niebędę dawnych rzeczy wspominał,
„przywiodę tylko to, co się stało za waszej już świe-
„żej pamięci. Była niezgoda między Władysławem
„królem i Stanami, spustoszało królestwo, bo
„pod żółtemi wodami zniesiono wojsko, Hetmanów
„żywo pobrano. Niechcieli się Stany z Kazimierzem:
„Szwedzi i inni przyszli. Temi czasy niemasz poro-
„zumienia między Stanami: Kamieniec straciliśmy.
„Każde królestwo w sobie rozdzielone zpustoszeje.
„Ale, panie, ta korona jest zaszczytem Chrześcianstwa?
„— Upadnie. Ale panie jest rozumienie w całej Euro-
„pie, że niemasz nad jazdę naszą? — Upadnie. — Ale
„niewiemy, panie, który się narod oprze, jeśli my upad-
„niemy i jeszcze męstwem naszem Tureckie mocarstwo
„ukrzepczemy przeciwko Chrześcianstwu, gdy z Turkami
„za Turków będziemy wojować? — Upadnie. Nietrze-
„ba się bowiem niczego dobrego spodziewać, tylko
„że królestwo tak rozdzielone zginie. Druga prož-
„ba niech będzie o pokój zwycięski. Jest to jakieś
„nieszczęście, że gdy my pakta zawieramy zawsze
„tracimy. Zygmunt 3 zawarł pokój ze Szwedem
„na 24 lat, i jużeśmy poczęli Inflanty tracić, któ-
„rych gruntu jest na dwieście mil polskich, t. j. mniej-
„sza część Korony. Poprawił Władysław i ustąpił
„Inflant wiecznością, bo też zawierał pokój bez
„zwycięstwa. Zawarliśmy pokój z Brandeburczykiem:
„dwaśmy powiaty stracili, Starostwośmy Draimskie
„zafantowali, a pretensie Elblonga jeszcze nieu-
„kojone. Otośmy niewiem jaki pokój zawarli z Tur-
„kami: i straciliśmy Podole, Pokucie i wielką część
„Ukrainy. — Trzecia prośba, aby dał Pan Jezus
„znanie się na dobrej radzie. Rad w Polszcze
„jest dosyć, i owszem, pod słońcem świata niemasz
„ich więcej, bo u nas każdy byle szlachcic do rady
„należy. Cóż do poznania dobrych rad przeszkadza?

„ Plotki, plotki. — Czwarta prośba, aby Pan JEZUS
„ skwierku, płaczu, przeklinania ludzi ubogich niewy-
„ słuchał. A to zaś jako? — Rozumiem, że niemasz
„ żadnego Towarzysza, któregoby czeladnika prze-
„ klinać ubóstwo niemiało. Takie uciemiężenie ludzi
„ ubogich, że śmierci się to równa! — Czyż wiele bło-
„ gosławieństw odniesie wojsko? — Groza o tém i po-
„ myśleć, jako Boga proszą, aby ręki Pogańskiéj
„ nieuszli: jako wiele ludzi jest co mówią; Lepiejby
„ już pod Turczynem żyć, niż pod taką niewolą.
„ Jeśli się to uciemiężenie nieuśmierzy, zatracicie
„ Stan Rzeczypospolitéj. Proście aby te trzy i przeklę-
„ twa niebyły wysłuchane, bo nas pewnie przed Bo-
„ giem pobiją i zwojują. „ 20).

„ Naprzód szczególnie potrzebuje Ducha
„ Świętego Korona dla zgody domowéj i wewnętrznego
„ pokoju. Mówmy sobie prawdę, jakoś między sobą
„ Stany się poróżniły: na stan Szlachecki skarży się
„ stan Senatorski, na Senatorów Szlachta: o czém
„ lepiéj namienić niż mówić. Ja obojéj Strony niepo-
„ tępiam, ale też wszystkich niechwalę postępków. Wed-
„ ług dobrego sumienia przypominam obowiązek.
„ Żadna strona na drugą niéma podejrzeniami, ale
„ dowodami iść: niegodzi się obojéj stronie potwarza-
„ mi pismami podrzuconemi sprawować oburzenie
„ jednego stanu na drugi, bo to są grzechy śmiertelne,
„ a daj Boże, abyście się z tych grzechów spowiadali.
„ Grzech śmiertelny jest człowieka zabić, ale i to jest
„ grzech śmiertelny, zabijać wzajemną miłość opisa-
„ nemi odemnie postępkami, zabijać sławę, otwie-
„ rać bramę, aby dla niezgod wpadł postronny naród,
„ Koronę opanował. — O duchu miłości, duchu zjed-
„ noczenia serc i myśli, pogodź chęci i zawziętości Ko-
„ ronne. — Rzecz także na którą szczególnie Ducha
„ Świętego téj Koronie potrzeba, jest męztwo i bitność
„ żołnierska. Małemi hufcami podbijaliśmy: kilka-
„ dziesiąt tysięcy Krzyżaków od drobnego wojska na-
„ szego poległo. Litwa ze S. Kazimierzem w małym
„ orszaku kilkadziesiąt tysięcy gromiła. Wnidźmy
„ w bliższe lata: Co za lud miewał Chmielecki, post-
„ rach Tatarów? Stanął Abaza w sto tysięcy wojska:

20). Tom I. Kaz. III na 5. Niedz. po W. nocy str. 123.

„ odpędzony, pobity, ustraszony był przez Koniecpolskiego.
„ Rzeczecie mi, bywały poczty wielkie paniąt, przyznawam:
„ oby i znowu do tej zamożności przyszli; ale te wszystkie
„ poczty przeciwko Abazie szesnastu tysięcy wojska
„ nieprzeszły, a niech ~~by~~ wreście będzie dwadzieścia i coś,
„ rachując już nie według trybu polskiego, a przecieśmy
„ się o stotysięcy Turków zwycięsko uderzyli. A teraz
„ przy dwunastu tysięcy wojska, i przy pocztach choć
„ szczuplejszych paniąt, jakoś serca na nieprzyjaciela,
„ choć nie owszem licznego, niemasz. Duchu Święty,
„ zstąpiłeś ty był na Samsona, aż on Lwom paszczęki
„ rozdziera, pałace wali; zstąpiłeś na Gedeona, aż
„ on trzech królów gromi; wstąp i w serce wojsk
„ koronnych, daj ~~mu~~ im niezwyciężone męstwo. Już
„ dosyć dla sprawiedliwego karania krwi się naszej
„ przelało! Więcej podobno w samej Hordzie ludu
„ naszego zostaje niż Tatarów; napełniły się nim
„ więzienia Carogrodzkie, galery Tureckie, Egypt,
„ Persia, Indya. „ 21). –

Tatarzy korzystając z naszych bezbronnych granic tłumy ludu uprowadzali i przedawali go po całym wschodzie. Te wyludnienia były nadzwyczaj wielkie i częste. „ Nie mówię z przesadą, a
„ rozumiem pewnie, że począwszy od wojen Ko-
„ zackich zostało w niewoli przynajmniej milion
„ ludu polskiego. Persia, Arabia, Indya, Egypt, więź-
„ niów naszych mają. O mili więźniowie, kto wam
„ Jezusa i Marię wspomni? „ – 22).

„ Przyczyna lamentu jest Korona po lekku
„ upadająca i ginąca. Za naszych czasów odpadły In-
„ flanty, a były tak wielkie, że są trzecią częścią całej
„ polski wszystkiej razem z Litwą i Ukrainą. Kiedy To-
„ masz Zamojski dziękował za pierwsze mniejszą powia-
„ da że ten kraj, to znakomite pióro uroniło się ze
„ skrzydeł Orła naszego. Czasów naszych Władysław IV
„ oddał Putywl i Trubeck. Ukraina jako od Żółtych
„ wód odpadła, tak do dziśdnia nigdy się z Koroną
„ szczerze nieskleiła. Xiążęciu Brandeburskiemu powia-
„ ty dano. Miasto, o którém rozumieli, że je Bóg sam
„ ufortyfikował, t.j. Kamieniec straciliśmy z przyleg-
„ łościami Pokucia i Podola. I tak orzeł wielkich skrzydeł

21). Tom I. Kaz 2 na Niedz: Świąteczną str. 168.
22). Tom I. Kaz I. na Niedz: 6 po Ś. str. 319.

„ coraz mniejszeje, i z onego orła już tylko orlik. A dłu-
„ goż i ostatek dotrzyma? – Gdyby była w domu zupełna zgoda
„ i poprawa obyczajów, mogliby się pokrzepić, ale nie zanosi
„ się na to. Już i nowinki latają, że pojdziem obuym na podział.
„ – Kiedyż się nam urodzić przyszło! – Nie wtenczas kiedy Korona
„ o nikogo niedbając kwitnęła, lecz kiedy już usycha; nie wtenczas
„ kiedy jaśniała wielkiemi ozdobami, ale kiedy już gaśnie. Jest
„ wielka część słuchaczów moich, którzy niewiedzą co to jest
„ pokój: zdaje się, że na nas koniec. Ba i niewiem czy to
„ niebyła przestroga od Pana, iż Hetman Stanisław
„ Koniecpolski, który ostatni buławy w sławie zupełnej
„ dotrzymał, już imieniem swojem zdawał się wróżyć, że
„ miał być po nim koniec. Równie jest przyczyną do
„ wzdychania zepsucie świata. Odwołuywam się do waszych
„ własnych wiadomości, izali się wam nietrafia pierwej
„ choć materialnie Boga obrazić, niż go poznać? Wspom-
„ nijcie sobie rodziców waszych, izali w nich, choć przy
„ większym dostatku, niebyła większa prostota i świątobli-
„ wość? Weźmy same piątki; znałem ja taką szlachtę,
„ co w piątek, aby niegorszyć domowych, tylko kawałek
„ chleba zjadł na osobności; kędyż teraz takie piątki?
„ Przodkowie wasi jakie fundacie poczynili, a teraz-
„ niejsze czasy jakie? Radzibyście to wszystko Kościołowi
„ i nawet Bogu samemu zręku wydarli. Cóż o grzechach
„ innych mówić? Wszystkie grzechy pogańskie, Tureckie,
„ Tatarskie pożarem po Chrześciańistwie idą. „ 23).

Zastosowanie paraboli Samarytanina do kraju. „ Czło-
„ wiek ten jest nasza Korona zstępująca z Jeruzalem, bo
„ i poszło na dół dla opuszczonej Staropolskiej świątobli-
„ wości, szczerości, prostoty, nakoniec bitności i mężności.
„ I napadła na rozbojców, naprzód miecz Kozacki, tuk
„ Tatarski. Wspomnijmy na Pilawce; wyjechaliście tam
„ Panowie moi jak do szlubu, aż po szlubie zaczęliście
„ taniec gonionego i uciecżki. Nastąpił lud Szwedzki,
„ Brandeburski, Węgierski i inne, złupili Koronę. Kędyż
„ bogactwa Kościelne? Kędyż bogactwa córek waszych?
„ Wstążki, wstążki za tańcuszki nastały. Po tych woj-
„ nach nastąpiło wewnętrzne złupienie, bo ustało na-
„ bożeństwo w nas, i uczęszczanie do sakramentów po-
„ kuty i stołu pańskiego. Liczmyż jeno rozboje domowe.
„ Wielkim rozbojem są związki przeklęte, Konfederacie
„ niegodziwe. Panie, tego, który ich pierwszym był po-
„ czątkiem, duszę zbaw, ale dóm jego, familię, potom-
„ stwo upokorz, aby tym przykładem cała się Korona

23). Tom 1. Kaz. 2 na Niedz XI po SS. str. 427.

„ ukarała i od tego się grzechu odwróciła. Cóż rzekę
„ o tych związkach które przeszły? — Złupiły Koronę
„ i przyniosły wielu duszom potępienie wieczne. Pano-
„ wie związkowi pod grzechem śmiertelnym jesteście
„ obowiązani miliony szkód nagrodzić. Ale amnestia
„ nastąpiła. Amnestia uwalnia od kary, ale nie od obo-
„ wiązków sumienia. Został-li jeden tylko naprzykład
„ koń, ten co go ma a nie powróci, zbawion nie będzie.
„ Ale cóż o koniu mówić! — Pierwszy związek liczył
„ się, że go było trzydzieści tysięcy; porachujcież, co też
„ oni wydarli z łanów, miast, ceł, żup? Policzcie, co
„ szkapy ich zjadły? Policzcie, że biorąc wszystkie ich
„ bankiety, nakłady, suchedni i myta czeladzi dane, przy-
„ chodziło na każdego ze strawą jeden talar na dzień;
„ codziennie wybierali trzydzieści tysięcy talarów, a przez
„ czas wszystek, jak to wiele milionów uczyniło! — Tak
„ cię, najmilsza Korono, złupili, a synowie twoi złu-
„ pili. — A toż nie zbójcy, co pod pozorem obronienia
„ wolności, wyrywają z serc poddanych przywiązanie
„ do Pana, co sieją potwarze, niezgody i zamieszanie?
„ Byłoby jeszcze więcej liczyć rozbojów domowych, ale
„ przystąpię do tego, jak jest Korona na pół umarła. Semi
„ vivo relicto. Ten jest na pół umarły kto poniosł ciężkie
„ kalectwa. O wielkaż ręka była Inflanty, już teraz
„ wiecznie odcięta: Ukraina zawojowana, a zacny Lwów
„ zukrainiał. Komuż tę koronę mizerną na wpół żywą
„ ofiarujemy? — Oddajmy ją słowami Samarytana
„ Najświętszej Bogarodzicy mówiąc: Miej o niej stara-
„ nie, weź ją w ręce Twoje zmiłosiernione piastowaniem
„ samego miłosierdzia t.j. Boga naszego Chrystusa.„ 24).
Ten ciągły stan anarchii, a tem samem niepokoju zewnętrz-
nego i wewnętrznego, stawał się uciążliwy niesłychanie,
napełniał serca pragnieniem pokoju, ale nadaremnie.

„ Dał nam Pan Jezus za Władysława IV. pokoju
„ szesnaście niemal lat. I stanęły Cekauzy armatą opatrzone,
„ stanął Chodak forteca chyba zdradą dostępna, stanęły
„ Brody dotąd niedobyte, stanęły Podorce z galanteriami
„ potrzebującemi Królewskich nakładów, Stanął w War-
„ szawie Królewski, Koniecpolski, Ossoliński, Kazanowski,
„ Daniłowiczowski pałac, stanął Łańcut i inne ozdoby.
„ I był to skutek, zabytek pokoju i wytchnienia Korony.

24). Tom I. kaz I na Niedz 12 po SS. kar. 442.

„ Ale jako po cichem morzu burze, nawałności następu-
„ ją, tak po tym pokoju szkaradne przyszły wojny. Po-
„ cząwszy od żołtych wód aż do tych czasów odpoczyn-
„ ku niemamy. Po strasznej wojnie Szwedzkiej, Wę-
„ gierskiej, Brandeburskiej, Kozackiej, a najstraszniejszej
„ między sobą rozerwanej Polski, mieliśmy nieco poko-
„ ju, ale niemogliśmy mówić, stało się uciszenie wiel-
„ kie. Nastąpiły potém związki, ztrata Mennicy dob-
„ rej, co oboje tak zubożyło Koronę, że jej Szwed tak
„ niezłupił. Rozwiązały się związki, było nieco poko-
„ ju: ale mówić się niemoże, stało się uciszenie wielkie;
„ bo doczekawszy się prawie niespodzianie Króla Pola-
„ ka, niedoczekaliśmy się pokoju; zawzięcie Stanów
„ między sobą, zapomnienie zawojowanych krajów,
„ roztrwonianie, o którém poszeptują, Skarbu Ko-
„ ronnego, postrachy Wojny Tureckiej, niewróżą
„ nam pokoju. „ 25). —

„ Ten król jest ojciec przedwieczny, który
„ sprawił wesele synowi swemu, kiedy osoba słowa przed-
„ wiecznego złączyła się z naturą ludzką. Na to wesele,
„ t.j. do wiary w Bóstwo wcielone, a tém samem do wiary
„ w Boga w Trójcy jedynego i do innych łask i tajemnic
„ wezwał Pan Bóg między innemi zaproszonemi naród
„ nasz. Dawne to lata, bo go wezwał jeszcze przez Świę-
„ tego Jędrzeja Apostoła Sławian. Potém Pan Bóg posłał
„ sługi swoje za Mieczysława xiążęcia Polskiego, który
„ pierwszy z Monarchów naszych był Chrześcianinem, ale
„ i tam niemało się sprzeciwiło. Nolebant venire: niechcie-
„ li iść. Posłał znowu za Bolesława Chrobrego S. Wojcie-
„ cha Arcybiskupa Gnieznińskiego: kazał w Kaliszu na
„ Zawodziu, kazał w Krakowie na rynku w tym Kościoł-
„ ku co się nazywa S. Wojciecha, kazał w Gdańsku na
„ tym wzgórku który się zowie S. Wojciech: znajdowała
„ się przecie i wtenczas krnąbrność polska, nolebant
„ venire, niechcieli iść. Cóż uczynił Pan Bóg nasz?
„ Posłał drugich sług, już nie cudoziemców, ale polaków.
„ Kazał żarliwie S. Stanisław Biskup, a Król Bolesław
„ i panowie niechcieli przyjść", i doczekał się tego od

25). Tom 2. Kaz: 2. na Niedz: 25 po 11. kar: 331. —

„ od swoich ziomków, że go zabili. Occiderunt. Jeszcze
„ Pan Bóg nas nieprzestał; posłał zakon Benedykta S.,
„ który tu wprowadził Kazimierz Mnich, posłał zakon
„ Cysterski jeszcze za czasu Bernarda S., posłał zakon
„ S. Dominika przez S. Jacka z domu Odrowąż; wpro-
„ wadził potém zakon S. Franciszka, potem OO Ber-
„ nadynów i OO Karmelitów za czasów Jagiełły; wpro-
„ wadził Pan Bóg za czasu pradziadów naszych zakon
„ nasz, a za czasu ojców naszych, ba podobno i niektó-
„ rych starych, OO Karmelitów bosych, OO Reformatów,
„ i wzywali, a niechcieli iść. A czémże się naród nasz
„ bawił? Ugrzęźliście Panowie Szlachta w roli tylko
„ swojéj, i wiele się między wami znajdzie takich, co lepiéj
„ wiedzą jak rolę uprawić, niż jak się dobrze wyspo-
„ wiadać. Abierunt, alius in villam suam. A drudzy
„ utopili się w kupiectwie swojém, miasta w targach
„ swoich. Alius ad negotiationem. A nie jeden z pa-
„ nów odważył się zakonnika za kaptur, kleryka
„ za kołnierz wziąć. Tenuerunt, contumeliis affece-
„ runt. A Bóg wystawszy wojska swoje gubił za-
„ bójców onych. Mieczem, powiada Syriusz, Stanisław
„ S. zabity, przeto niewychodzi miecz z Królestwa Pol-
„ skiego. I przypuścił Pan Bóg wojny domowe i na-
„ pady ciężkie, kiedy Tatary przyszedszy do Polski, trzy
„ lata onéj panowali, a w Krakowie sam tylko Koś-
„ ciół i wieżyczka Wszystkich Świętych opierała się.
„ Przypuścił wojny ~~Kozackie~~ Krzyżackie, wojny za
„ Zygmunta III, który przegrywał ci, ale z tém wszyst-
„ kiem czterdzieści bitew wygrał. Cóż rzekę o wojnie
„ Chocimskiéj, już tam właśnie dobyty był miecz spra-
„ wiedliwości Boskiéj, ale się zatrzymał i dał za Wła-
„ dysława IV. szesnaście lat pokoju. A wy co niepamię-
„ tacie czasu Władysława, imię pokoju wiecie, ale co
„ jest pokój niewiecie. Cóż Bóg uczynił? Oto w tych
„ miesiącach zgromadził tu pogaństwo Tureckie i Ta-
„ tarskie, wzbudził bunt Kozacki, i czy to już nie
„ ostatnia chwila? czy nie ostatnie do szyi Koronnéj
„ miecza przyłożenie? — Oto powiadam wam słowa-
„ mi Ewanielii: Obiad swój zgotował Bóg, a dawnożeś
„ był u stołu Pańskiego, a jeśli byłeś, Bóg wie jako,
„ boś po staremu do złości swoich powrócił. Lwowie,

„ miasto mądre, od Sixtusa V do herbu papieskiego
„ przyjęte, Lwowie, którego przedmieście gdy gorzało,
„ widziałeś Błogosławionego Kostkę, który płaszczem
„ swoim odganiał pożar od miasta; a nietrzebaźby
„ tobie mówić: Bóg cię zgładził, w niewolę wy-
„ dał! — Błogosławiony Kostko, masz płaszcz od
„ Boga dany, którego żaden samopał Kozacki nie
„ przestrzeli, żadna Tatarska strzała nie przeszyje,
„ żadne działo, ani granat nie przebije; rozpos-
„ trzyj go nad tém miastem i nad całą Koroną,
„ niech jeszcze nie ginie. Upadnij do nóg Bogaro-
„ dzicy, ujmij kraj płaszcza jéj, rozciągnij go nad
„ całą ziemią naszą, a niepochybnie ujdziemy
„ zupełnej zagłady. „ — 26).

Syn chory królika z Kafarnaum służy mu ku zastosowa-
nie do swego kraju. „ Cóż przez tego syna ~~rozumiejąc~~
„ chorującego rozumieć będziemy? ~~Moglibyśmy~~ Mogli-
„ byśmy tłumaczyć, że się rozumi człowiek w grzechu
„ śmiertelnym zostający: ale okoliczności czasu do tego
„ pędzą, abyśmy widzieli w tym chorującym królestwo
„ nasze. Ciężki ból głowy uczuła Korona, gdy Kamieniec
„ stracony: za gardło chwytała śmierć, gdy do Lwowa nie-
„ przyjaciel zmierzał: zabolało serce, kiedy drugim
„ szlakiem nieprzyjaciela przez góry do Krakowa obie-
„ cywano, (ba, podobno) obiecują. Po wszystkiej Polszcze rozeszła się
„ febra, ząb do zęba niedostaje, bo jeden stan z drugim
„ się niezgadza. A usłyszymże kiedy to słowo: Syn
„ twój, Przedmurz Chrześciaństwa, żyje? — Gdym
„ z granic Tureckich na granice Perskie wyjeż-
„ dżał, abym się był ogłosił żem polak i pociąg-
„ nął ziomków do spowiedzi i rozmowy, zaśpie-
„ wałem te słowa, któremi teraz kazanie kończę:
„ S. Stanisławie, Tyś u Boga w sławie: Biskupie
„ Krakowski, módl się za lud polski. „ — 27).

„ Miła Korono, czy niejesteśmy
„ tym dłużnikiem dziesięciu tysięcy talentów, dla nie-
„ zachowania dziesięciu Bożego przykazania? — Kto
„ szczery Luter ma tego życzyć, aby tylko Luterstwo było:

26). Tom 2. Kaz. 1. na Niedzielę 19 po SS. kar: 167. —
27). Tom 2. Kaz. 1. na Niedz: 20 po SS. kar. 190. —

„ Kto szczery Kalwin ma pragnąć samego Kalwińskwa:
„ a kto szczery Katolik ma pragnąć, aby samo Katolictwo
„ kwitnęło. A u nas stek wszystkich błędów i kacerstw,
„ które gdzieindziej się porodziły, a staje się im Polska
„ za nieszczęsną dziedzinę. Otoż pierwszy tysiąc talentów.
„ — Jakże, Korono miła, chowasz wtóre przykazanie
„ pańskie? Niewspominam tych ~~lżej~~ lżejszych grzechów,
„ jakoto mówić z nieobaczenia Dalibógże, itd. Co rzekę
„ o owej przysiędze, którą uchwalono przed czasem elekcii
„ teraźniejszego Króla Jego Mości Michała, aby każdy,
„ który głos miał przysięgł, że ani podarunków brał,
„ ani o Panu przedtem traktował: jakie to było otwarte,
„ szerokie pole na krzywoprzysięztwo! Wszystkie akcy-
„ zy, podatki czém się kończą? Przysięgami, albo
„ raczej krzywoprzysięgami. Owa Trybunalska przysięga,
„ żem się niestarał aby mię obrano, jako wiele trud-
„ ności ma! Poskromić, dla Boga, tych częstych przysiąg,
„ albo raczej potrzeby przysięgania, że nie rzekę krzywo-
„ przysięgania: i to jest wtóry tysiąc talentów. — Za-
„ łożyłbym się o rzecz wielką, że dziś po obiedzie więcej
„ ludu będzie po ogrodach, po karczmach na dobréj
„ myśli, niżeli we wszystkich kościołach razem wzię-
„ tych: i ludniejsze są w dni święte zbory Kacerskie,
„ wstyd mówić, niż kościoły Katolickie. Cóż rzekę,
„ kiedy Szlachta umyślnie i bez potrzeby na targi, do
„ młynów z furą wyprawuje ubogich poddanych i w świę-
„ to ani im, ani ich bydłu wypocząć nieda? Trzeci
„ tysiąc talentów ciężki. — Co za poszanowanie
„ Rodziców? — W oczach moich, w latach moich odmie-
„ niłaś mi się ojczyzno miła: Z rodzicami, stryjami,
„ wujami, obok starszych, podeszlejszych, zasłużeńszych,
„ na których miałby być wzgląd słuszny, żadnego
„ niéma poszanowania. Przed ojcem i matką trzeba się
„ w tobie kochać nasza Korono: gdzież są ci, którzy
„ cię kochają a szczerze, a bez poszukiwania własnéj
„ korzyści? — Krwi ubogich ludzi ~~marnie~~ bez są-
„ du, bez prawa marnie wylanéj, w cobym cię zebrał?
„ Kto się za tę krew ujął, kto pozwał, kto ukarał?
„ Świątobliwy statucie miałeś polityczne względy,
„ żeś zamilczał o krwi poddanego od pana wylanéj;
„ i ukrzywdzeniu poddaństwa, ale podobnobyś teraz
„ potrzebował w téj rzeczy przydatku. — Cielesności

„talencie jako Boga wyciągasz na karanie nasze do-
„czesne i wieczne! — Siódmy tysiąc talentów, niebę-
„dziesz kradł. Skarbie Koronny, tupie wielu zwycięstw
„i sławy, zabytku Piastów, Jagiełłów, Rakuszanów,
„a całyżeś? Kościoły złupione, kędy się wasze skarby
„zadziały? Jak się wiele grzechów w handlach i ku-
„piach zagnieździło! Nuż wisk żołnierski, kiedy
„ubogi chłopek, jakby drugiego sądnego dnia, tak
„się przyjazdu żołnierza boi. — Niebędziesz świad-
„czył fałszywego świadectwa. Radbym znać choć
„jednego woźnego, któryby wciągu swego urzędowa-
„nia nigdy fałszywej relacyi niezeznał. Cóż owo
„świadectwo waży, kiedy każą samo-siedm zeznać,
„poprzysiądz? Co ważą owi świadkowie, którzy jak
„żywi tam niebyli, ale tylko wezwani świadczą?
„Sąd ich czasem zna, a świadectwa ich przyjmuje.
„Co rzekę o owych, co na swoje sumienie przysięgać
„każą? — Zawezmie się fakcia na fakcię, urzędnik
„na urzędnika, i takie o nim świadectwo daje, takie
„listy pisze, takie przestrogi czyni, że gdyby to prawda
„być miała, niegodzienby świata widzieć; lecz i dru-
„ga strona myśli też o sobie, skąd niepokoje wewnętrz-
„ne, rozerwanie rzeczypospolitej, a postronnym otucha,
„nietylko zwycięzenia ale i posiężenia kraju. I to jest
„ósmy tysiąc talentów, który naszę Koronę grąży. —
„Biorę razem dziewiąte i dziesiąte przykazanie. Cze-
„muż się to zagęściło w Polszcze, że wielcy panowie
„z żonami własnemi niemieszkają? Skąd częste roz-
„wody? Skąd tak wielkie, tak częste niewstydy?
„Wszystko to tego tysiąca sprawy. U nas pożądamy
„i cudzej sławy na nię następując, i cudzej włas-
„ności onę wydzierając, i jeden drugiego niszcząc
„i rujnując. Miła Korono, kiedy wybrniesz, kiedy
„tych ciężarów pozbędziesz? — Ma sprawiedli-
„wość Boska dwa krwawe sposoby, któremi Kró-
„lestwa czyści. Naprzód powietrze morowe;
„czy się poprawiacie miasta, wsie i miasteczka
„już dobrze tą miotłą kary bożej wymiecione?
„Drugą plagą jest wojna. Przeszła strzała Ta-
„tarska od morza czarnego, aż do morza Bałtyc-

„kiego do Gdańska! Kiedym był w Alepie tam wi-
„działem między więźniami Niemczyka z pod Gdań-
„ska. Przeszła szpada Szwedzka od przeprawy Uj-
„skiej i aż się omyła w rzece Sanie. Przeszedł samo-
„pał Kozacki począwszy od dzikich pól aż pra-
„wie kilkanaście mil za Wisłą. Przepłokała
„nas potencia Węgierska i aż o Kraków się
„oparła. Wojna Moskiewska od Siewierza aż
„za Lublin przeszła. A czy się poprawiłaś, Ko-
„rono miła? — Zakamieniałaś, zakamieniała!
„Tak wiele plag użył Bóg przeciwko Tobie, lud
„ci przerzedził, krwią pola twoje oblał, miasta
„zrujnował: wy sami co tu siedzicie, czaliście
„niemieli bogatszych przodków? A cóż za
„poprawa? — I rozumiem to, że wsprawiedli-
„wości boskiej niemasz innego na nas sposobu,
„tylko zniesienie i zguba ostatnia. Znajdzie
„sobie P. Bóg naród jaki, który mu będzie lepiej
„służył, niżeli my teraz. Jednak, o panie, Ty masz sposób
„zachowania nas w skarbach miłosierdzia
„twego: zechcesz-li, aż cała ta kraina pokutuje.„ 28).

Rzecz dziwna że owych czasach nawet ludzie pocz-
ciwi w domowem życiu, niemieli sobie za grzech kłótnią,
potwarzą i wszelką intrygą podsycać rozruch i zamie-
szanie i nieporządek w kraju: albo, co najczęściej było,
popierać własny interes z podeptaniem ogólnego.

„Niewiem, Boże, czy wielu widzisz, którzy oko
„mają na te grzechy, jakiemi grzeszą przeciwko dobru
„Rzeczypospolitej. Osiwieli drudzy spowiednicy, drugich
„pleśń już w grobie zjadła, a penitenta niemieli, kto-
„ryby się z takich grzechów spowiadał. A pewna, że okrom
„grzechów co są przeciwko wierze, większych nad te grze-
„chów niemasz, bo więcej złego czynią gdy całemu dobru
„pospolitemu szkodę przynoszą. Większy jest bez porów-
„nania grzech źle myśleć krajowi, jak upić się: domo-
„we niesnaski rozdmuchywać, niż piątek przełamać:
„niszczyć chwalebny porządek kraju, niż popełnić
„nawet zabójstwo. Ale nie tu temu płac: niewylewaj
„słów kędy niema słuchania. Wejrzy panie Boże na

28). Tom 2. kaz. 3. na Niedz: 21 po SS. kar. 230.

„ młodzież naszę, która chociaż trzydziestego roku
„ prawie dochodzi, a jednak nie wie co to jest pokój,
„ co Korona spokojna. Starości, jeśli nam ją Boże
„ obiecał, czego doczekasz, czy nie przyjdzie by i pa-
„ nom stąd uciekać, chleba żebrać, na pośmiewisko
„ przyjść: aby o nas wszystek świat mówił: Rządu
„ niemają, Boskiej obrony nad sobą niegodni. Dwo-
„ jakiego rodzaju są grzesznicy, jedni zakamieniali,
„ każdego z nich nic nie porusza. Wejrzy na niebo,
„ widzi one miłe szpary, przez które się światłość
„ majestatu pańskiego wybija, t. j. widzi gwiazdy,
„ ale cóż, niebo u niego jak nie niebo, nie o Bogu
„ niemyśli, piekłu niewierzy: wierzy-li, tak go
„ sobie ma, jakoby go niebyło. Bojaźni i Miłości
„ pańskiej niema w nim. Żywy potępieńcze,
„ jakże cię poruszyć? O niech cię Krew Zbawi-
„ ciela ożywi i poświęci, abyś się nauczył
„ twego Boga miłować i grzechów się kajać itd.
29).„

Co do kazań pogrzebowych powiedzieliśmy, że tam sztuka i popis będąc na pierwszym względzie, mało zostawiały miejsca myślom i uczuciom. Kaznodzieja musiał pod obrazą familii rozwodzić się długo nad herbem, nad jego znaczeniem symbolicznem. Dla naszych Heraldyków, którzyby chcieli znaczenie i początek herbu wedle narodowego podania przedstawić, byłyby te kazania pogrzebowe największym zasiłkiem. Potem należało wymienić celniejszych przodków i znakomitsze domy, z któremi wiązało nieboszczyka jakie pokrewieństwo: nareście koncepta retoryczne i pożegnanie musiały być niechybnie w każdej exorcie. Koncepta najczęściej były formułką przyjętą. Pozwanie do sądu śmierci, jak widzimy w mowie Paska, jest ulubioną owych czasów frazą retoryczną. Jednak nierzadko można zebrać albo piękne szczegóły domowej pobożności, albo innych cnót tak prywatnych jak obywatelskich. Jeśli wojsko i szlachta sejmikowa dały się pociągnąć anarchii i skażeniu, niedlatego jednak starodawna pobożność i obyczajowość niebyły troskliwie

29) T. 3. Kaz: 11. na niedz. 2 po trzech Kr: 43.–

„ pielęgnowane i przekazywane podaniem z rąk do rąk. W tych czasach było więcej zepsucia ciała, niż umysłu: obok występków i zbrodni, spostrzegasz, jak w średnich wiekach, zadziwiające przykłady pokuty i wzory rzetelne prawdziwej świątobliwości i wielkiej niewinności życia. Prawda, że rozpasaniem anarchicznem rozbujałe namiętności przygłuszały wiarę: ale ta rzeczywiście tlała w ich sercu i nieraz okolicznościami rozżarzona buchała najsilniejszem płomieniem. Szczególniej u nas wtedy kobiety były pospolicie Westalkami domowego ognia cnót i pobożności: nienależące do rozruchów politycznych strzegły domu i cnót starodawnych: zapewne że się znajdą wyjątki, ale tylko wyjątki. Przeto i w kazaniach pogrzebowych po zgonie kobiet, więcej znajdujemy myśli i uczucia i dobrego smaku. Na pogrzebie Teresy z Czarnkowa Opalenskiej Wojewodziny Poznanskiej: „Wychowana tak, że nie słyszano w panieństwie jej, aby kiedy słowo jakie światowe wyrzec miała: z czystem sercem co niedzielnie „przyjmowała N. Sakrament. Tak była zakrytą „i ostrzeżoną, że już w czystości wdowiej żyjąc, dziwowała się, jak może pannie w myśl wniść iść „za mąż. Patrzcie na tę niewinną prostotę, na ten „raj domowego ustronia, gdy jeszcze będąc panną „pytała się swojej Ochmistrzyni, jak się to frasują? „Poczekaj imieniem i naśladowaniem Tereso, przyjdzie ten czas, kiedy cię frasunki przeszyją, jako strzały, nakarmi cię Bóg obfitemi krzyżami. W panieństwie, „w zamęściu i we wdowim stanie paski żelazne, pętka, „i manele nosiła. Przyjmijże Dobry Jezu te jej umartwienia. Prawie codziennie ubogim obiady sprawowała, często rękami swemi ich karmiła i nogi „im umywała. Oto, panie Twoja służebnica, przyjmijże ją do chwały twojej. Duchownym sama z potomstwem służyła do stołu. Bystra Orlico, takeś „świątobliwym przykładem twoim do szczytnego polotu w Chrześciańskiej pokorze i szczodrobliwości „zaprawiała potomstwo twoje! Co rzekę o jałmużnach skrytych? Niech ci Bóg przymnoży skrytej i niepojętej nam

„chwały w niebie. Miała szczególne nabożeństwo
„okrom innych świętych do Błogosławionego Sta-
„nisława Kostki: i w modlitwach przez nią pisa-
„nych oddaje serce swoje wrzące tego jej Patro-
„na i porucza mu dziatki swe jako z powinowa-
„conemu z nimi. Ostatnia choroba jej przyszła
„z fatygi obchodzenia Kościołów Poznańskich
„pieszo. Liczyliście Aniołowie kroki jej, któremi
„już do wieczności się przybliżała. Pożegnała
„was domy Boże Chrześciańska ta pani, aby
„do Kościoła niebieskiego bezpieczniej weszła.
„Prawdziwą jej pobożność znać po samej ksią-
„żecce ręką jej pisanej, w której wysoki duch
„daje się widzieć, gdzie jest wiele modlitw z ducha
„jej, a nie skądinąd przepisane, których uży-
„wanie same karty pomuskane wyświadczają:
„Tę pobożność znać z jej proiby, aby ją po prostu
„w trumnie nieobitej, krzyż na wierzchu namalo-
„wawszy, boć go też nosiła, pochowano; znać
„i ze słów w ostatniej chorobie wymówionych i po
„kilkakroć powtórzonych: Co po mnie na świecie!
„Wszyzy jej wszyzy były zbawienne w wychowaniu
„dziatek: Kiedyżeś dostojne jej potomstwo mogło
„wziąć przyczynę zgorszenia ze swej Matki? Cóście
„światowego i niechrześciańskiego w niej postrzegły?
„Czego kiedy w Wychowaniu paniącém wam nie-
„dostało? Czyli po śmierci Nieboszczyka Rodzica
„sieroctwaście zaznali? Ojcem wam była i matką.
„Za swego pierworodnego syna codzień odmawiała
„tę modlitwę; — Proszę cię, panie, abyś przyjął
„pierworodnego syna mego w opiekę Twą we wszyst-
„kich sprawach jego. Anioł Rafał S. niech będzie wo-
„dzem jego, jak niegdyś był Tobiasza, sprawiedliwe-
„go sługi twego. Błogosław, panie, codziennie, cogo-
„dzinnie, comomentnie postępki jego. Usposobiaj, aby
„były z chwałą Twoją świętą, z pomnożeniem cnót
„świętych, w której niech rośnie ku chwale Twojej,
„i obronie S. Kościoła. — Modliła się co dzień i za
„drugiego syna w ten sposób; — Oddawam opiece
„Twojej osobliwie syna mego młodszego: bądź mu

„ Ojcem, ojcze niebieski; a daj mu N. pannę za matkę,
„ jakoś dał Janowi świętemu. — Cóż ci, Wojewo-
„ dzicu, rodzicielka twoja życzyć więcej mogła?
„ Aleć i ty oświadczyłeś silne twe przywiązanie,
„ kiedyś podczas choroby jej ostatniej zachorował
„ ze smutku i sam śmiertelnie, jakby serce twoje
„ żyć niechciało gdy Matka umiera. Modliła
„ się i za córki swoje tak; — Przyczyniłeś mi, Panie
„ Boże mój, powodów do większej przysługi twojej,
„ dawszy mi pięć córek, bom ci z całem sercem oddała,
„ i oddawać je codziennie pragnę Ręce twojej Bo-
„ skiej; dlatego, jeśli się podoba tobie, Panie, abyś
„ skrócił wiek mój, gotowam spokojnie żyć i umie-
„ rać byle w miłości twojej świętej. — „ — 30).

~~Na pogrzebie Ludwiki Opaleńskiej Starościny Między-rzeckiej.~~ Ta Teresa Opalinska była żoną sław-
nego naszego Satyryka Krzysztofa Opaleńskiego;
po odsłonieniu tego cnotliwego pożycia w tym
prawdziwie katolickim domu, czy się dziwić bę-
dziemy; że oburzenie na widok zepsucia podało
~~mu~~ pióro do ręki dla karcenia w Satyrach
ten stan opłakany obyczajów i kraju: bo
jedno z drugim nierozdzielnie chodzą. Ten
obraz świątobliwej Matki pełnej rezygnacii
w Bogu, pełnej miłości i miłosierdzia jakże
roczulający! Jak to nam wyjaśnia i pisa-
rzów narodowych, do których ocenienia trzeba
poznać ich gniazdo, ich dóm i osoby składa-
jące to domowe pożycie. —

Na pogrzebie Ludwiki Opaleńskiej Starościny Mię-
dzyrzeckiej. „ Powiem niektóre okoliczności do
„ zbudowania społecznego należące. Przestrogi
„ gotowania się do śmierci s. p. nieboszczka zasłużyć
„ sobie umiała. Dawać wiarę wszystkiem snom, jest
„ grzech i głupstwo: rozumieć iż niemasz snów od Boga
„ danych, jest przeciwić się Ewanielii, bo we śnie
„ Anioł się pokazuje Józefowi S., we śnie trzej
„ Królowie od Anioła pańskiego upomnieni byli.

30). Tom 4. kar. 592. —

„Rozumiem, że dwa sny były Nieboszczce na
„przestrogę ~~dz~~ śmierci dane, rozumiem że
„były z Boga. Piérwszy był sen taki; śniło się
„jéj, że przyszedł Stolarz i brał na nią miarę,
„od nóg począwszy aż nad głowę; pyta go:
„Cóż to ty czynisz? Odpowie Stolarz: Oto, pra-
„wi, biorę miarę Waszeci na łóżko. Wewnętrz-
„ne zaś natchnienie wytłumaczyło, że to już
„brano miarę na trunnę. Drugi był sen;
„przyśnił się jéj nieboszczyk s. p. już zmarły
„Adam Konarzewski, i wziąwszy ziemię rzucał
„onę na zmarłą nieboszczkę. Rzecze mu ona
„przez sen: Cóż to za żarty? Odpowie zmarły:
„już mnie takie tylko przystoją. I był to sen
„tak mocny, że ów pierwszy potwierdził; i wzię-
„ła to sobie za znak bliskiéj śmierci. Adamie
„Konarzewski, miło mi wspomnieć na twoje
„Chrześcijańskie życie, wiodłeś nietylko siebie,
„ale i drugich za żywota twojego do Boga,
„oto i po śmierci przestrzegając o śmierci wie-
„dziesz do Boga. Czémże na tę przestrogę Niebosz-
„czka s. p. sobie zarobiła? Rozumiem, że poli-
„towaniem nad ubogiemi. Jadąc tu do wielkiéj
„polski stangtem u Chłopka jednego w Wiosce na-
„leżącéj do Księża Radlińskiego: aż mi chłopek rze-
„cze zapytany odemnie o Nieboszczce; O, dobraż to
„pani była! na każdego łaskawa: nigdy żebrzącego
„darmo niepuściła. To to pochwała, to! Już w cho-
„robie posłano tam po coś do Apteczki domowéj:
„odpowiedziano; Niemasz. Zpytano, kędyż się to
„podziało, wszak tego było dosyć? – Odpowiedziano:
„Jejmość to rozdała między ubogich poddanych,
„chorych! – Nędzni Chartakowie, umarła wam
„dobrodziejka wasza, któż wam teraz dobrze
„uczyni? Kto was w chorobie waszéj posili?
„Panie i gospodynie, miejcie politowanie chrześ-
„ciańskie, kiedy głód albo choroba, których te-
„raz pełno, między poddaństwem napadnie:
„jeśli bowiem ubogi poddany a uboga poddana,
„niczego dożebrać się nie może, wielkie to okrucieństwo,

„ niechrześciańskie to serce! — Miała Nieboszczka świę-
„tej pamięci osobę jedną w kacerstwie ugrzęzłą: chcąc
„ją do wiary Katolickiej pociągnąć, postanowiła pościć
„za nią, aby ją Bóg do prawdziwej wiary przyłą-
„czył. Już blisko przy śmierci przypomina tej osobie
„i mówi; Jeszczem za ciebie obiecanych dni nieod-
„pościła. Duchowieństwo przytomne mówi do
„tej osoby; — Uczyń ślub, że przystaniesz do wiary
„świętej Katolickiej, jeżeli Jejmości da Bóg zdro-
„wie. — Nieboszczka to usłyszawszy rzecze; — Chce-
„cie koniecznie Pana Boga wiązać i zmuszać,
„aby mi dał zdrowie: o, to już wolę umrzeć. —
„Aleś jeszcze młoda. — Wolę umrzeć. — Aleś jesz-
„cze Adama twego niedochowała. — Wolę umrzeć.
„— Ale śmierć twoja zakrwawi małżonkowi
„serce. — Wolę umrzeć. — Najmilsi Chrześcianie,
„wieleż was takich, cobyście Bogu wiadomem sercem
„mówili: Wolę umrzeć. Niech ci Bóg, Ludwiko,
„zapłaci, niech ci odda za tę świętą rezygnacię, za tę
„żarliwość o Wiarę naszą, niech ci się da oglądać ten,
„w któregoś wierzyła nigdy go niewidząc. Kazała
„sobie nieboszczka ś. p. ten sam Krucyfix, który tu
„jest na wierzchu tego katafalku postanowiony, przy-
„nieść, i poczęła go całować, przytulać do serca, i po-
„łożywszy rękę na sercu rzecze; — O serce moje, o serce
„moje! Dziękuję, Panie Boże mój, za ten zapał
„miłości twojej, któryś mi dał. — O bądź spokojna
„Ludwiko: ten zapał miłości oczyści i wypali jako
„złoto duszę twoję: ten zapał miłości zbawi czyśco-
„cowy ogień, bo Miłość Boska, którą tu w śmier-
„telności czułaś, łączy się nieprzerwanie z miłoś-
„cią ubłogosławiającą w niebie.„ — 31).

Homilia ~~pogrzebowa~~ na pogrzebie Jadwigi na Racz-
cie Wolfowej starościny z domu Senatorskiego Gut-
towskich. Kaznodzieja wyliczywszy z musu świetną
parentelę Sobieskich, Tarłów, ~~i wielu Królów~~ Kostków,
i nawet wielu królów, zwraca się nagle na punkt
Chrześciańskiego widzenia rzeczy. — „Czy rozumisz,
„poważne grono słuchaczów moich, że wam rodo-
„witości wasze, powinowactwa u śmierci uydą?

31). Tom IV. kar. 602. —

„Wszystkich robacy jednakowo toczą. Trup pański
„i ubóstwa jednej ulega zgniliźnie. Więc że posta-
„rajmy się o insze tytuły, któreby i sama śmierć
„szanowała, których zniszczyć niemogła. Była to
„pani, która potomstwu swemu Chrześciańskie, sta-
„ropolskie wychowanie dała. Odpuście jej miłe
„córki wszystkie ostrostki, ale Macierzyńskie. Była
„to pani, która z potomstwem swojém w Wielki
„czwartek ubogim nogi umywała, całowała, a z sercem
„gotowem i radém obmyć też kąpielą nogi Chrystu-
„sowe: która są[sic] co święto Chrystusa i N. panny spo-
„wiadała i kommunikowała: która w każdy wiel-
„ki piątek lichy kobierczyk, ostrożnie by tego nie-
„postrzeżono, na ziemi porzuciwszy, wielkopiątko-
„wą noc tak odprawiała: która, między dyamenta-
„mi i rubinami, zostawiła dwa łancuszki, dwoje
„manelek żelaznych, dość wytartych i ogładzonych
„częstém używaniem, których przy swoich bogatych
„szatach, chcąc się przybrać i podobać Chrystusowi,
„używała. Umieć światowość Zbawicielowi
„służyć. Była to pani, o której samem z ust
„poddanych słyszał, że nikomu choć przy ostrości
„swojej krzywdy nieuczyniła. Nie przepomnę i tego,
„że kiedyśmy w Krzeszkowicach powietrzem umie-
„rali, między trupami braci naszych leżeli, jakże
„bogato tę nędzę opatrowała, żywiła; za strawę
„i napój, niech ci Chrystus będzie pokarmem i na-
„pojem wiecznym.„. 32).

Po tych wyjątkach z jednego tylko pisarza owej epoki, pytam się nieuprzedzonego czytelnika, czy można pogardzać tą literaturą dla jej złego gustu, kiedy wewnętrzna treść dla nas tak ważna, kiedy całe prawie nasze podanie i dzieje tam się zawierają? Czy z tych niewielu kart nie więcej poznajemy ów stan kraju i stosunków jego wewnętrznych i zewnętrznych, niż we wszystkich dotąd pisanych historiach? Cóżby to więc za wielkie światło zabłysnęło, jeśliby cała prawie tom owych czasów była zbadana, kiedy maleńkie

32). Tom 4. k. 616.

odsłonienie jednego autora tak wiele rzeczy nam wyjaśnia? Pytam się, czy można godniej spełnić swą powinność opowiadacza, jak ją spełnił X. Młodzianowski Jezuita? Wiemy z dzieł i faktów, że w ten sposób spełniali swój obowiązek Jezuici Skarga, Wujek, Kalisz i wszyscy, którzy zostawili swe kazania. A zatem czy się godzi nietylko na wiarę kommunistów, jak Ed. Quinet z całą swą Kompanią, ale nawet na świadectwo najpoważniejszych mężów zagranicznych, albo też ich naśladowców ślepych potępiać cokolwiek w naszym kraju, bez rozpatrzenia sumiennego, jak to było zastosowane w naszych stronach? Trzeba nie z jakichś własnych wywodów, nie z wyobrażeń mylnych jakiegoś czasu, ale z faktów samych pokazać złe lub dobre działanie. Inaczej, możemy pochlebić namiętnościom czasowym, możemy wielu obałamucić, możemy zjednać nawet pochwałę: ale nigdy nie postąpimy kroku w rzeczywistem poznaniu prawdy, i wszystkie dzieła tego rodzaju będą, co najmniej, dowodem naszej niewiadomości, jeśli nie namiętnym paszkwilem. Nieraz także postrzegamy wielką zarozumiałość w sądach naszych o przeszłości: zdaje się nam, że tylko dziś widzimy jej wady i zboczenia, że na oślep szła w swojem rozwijaniu się, i że głos prawdy mógłby jej kroki wedle potrzeby sprostować: lecz wchodząc w bliższy przegląd czasów upłynionych przekonywamy się, że wtedy jeszcze lepiej od nas umieli się znać na swych złych i dobrych dążnościach, bo przewidywali następstwa wszystkie, które się poźniej spełniły. Cóż jest za przyczyna, że mimo tysiącznych przestróg opartych na prawdzie tak jawnej, na wymowie tak rzewnej i razem dobitnej, żadnego sprostowania od tak wyraźnych zboczeń niebyło? Oto, pierwiastek chorobliwy oddawna rozwijał się w społeczeństwie i przemieniwszy się prawie

w jego naturę był niedoścignienia dla rozumu ludzkiego. Niemożna przeto dość podziwiać głębokości widzenia tych mężów, którzy starali się zaradzić złemu: oni bowiem nie tak zalecali środki ludzkie, t.j. reformę praw i tym podobne urządzenia: ale głównie bili na ożywienie wiary i wprowadzenie jej ~~we~~ w praktykę codziennego życia: bo wszystkie inne ludzkie sposoby poprawy stanu tylko wypływają z dobrych obyczajów, tak jak te znowu gruntują się i biorą swe życie i istnienie tylko z Dogmatów. Grzech jest ruiną w doczesnem i wiecznem towarzystwie: cnota zaś jest fundamentem szczęścia tak ~~społecz~~ ziemskiego jak i niebieskiego.